Sobota, 22 grudnia 1934 - Nr. 291

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 1181 i 1182. — Telefon nocny 1182.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 1748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Wrogowie społeczni

(m) Poznanie dokonuje się drogą porównań. Człowiek nie miałby np. miernika dobra, gdyby nie umiał go porównać ze złem. Ani piękna bez porównania z brzydotą.

Widzimy jednak, że przeważnie społeczeństwo polskie jako skalę porównawczą obrało sobie — przeszłość. Z lubością Polak cofa się w dawne czasy. Tęsknoty, wyższe porywy i pragnienia zwraca ku minionym okresom. W obrazach, odtwarzanych przez historję, literaturę, znajduje radość i zadowolenie. Jest on tem, co Rzymianin określał jako „laudator temporis acti" — chwalca czasów już dawno spełnionych.

Bezsprzecznie: gdy podchodzimy do pewnych zdarzeń poprzez historję, budzi się w nas żywe pragnienie czynu, działa to emocjonalnie na naszą wyobraźnię.

Ale czy może nam to przesłaniać widok na współczesność? Czy wzloty wyobraźni w przeszłość nie sprawiają często, że nie umiemy sobie znaleźć miejsca w dniu dzisiejszym, w codzienności?

A przecież to „dziś", ta wyzwolona Polska, to wyrugowanie śladów niewoli, to narastanie siły państwa — ten okres dzisiejszy jest tem, o czem marzyły pokolenia...

Nie nauczyliśmy się jeszcze należycie cenić szarego, codziennego trudu, nie umiemy jeszcze wydobywać pełnej sumy radości, jaką daje praca społeczna, praca dla zbiorowości. Nie nauczyliśmy się jeszcze odczuwać radości — budowania.

I tu, nad tem słowem trzeba się zatrzymać. „Budowanie". Modne to określenie. Budujemy zręby nowoczesnego państwa, odbudowujemy samorząd, szkolnictwo, przemysł, rolnictwo itd.

Ale w iluż to ustach słowo to ma posmak sobkostwa! Iluż jest takich, którzy niem szafują, by zasłonić swój egoizm! Dla iluż jest ono równoznaczne z karjerowiczostwem! Zbyt wielu mamy takich, którzy nawet budują, ale budują tylko poto, aby zebrane cegły zbierać pod siebie, żeby na tych cegłach wynosić się możliwie najwyżej.

Z tym systemem „budowania" obóz państwowy, obóz twórczej pracy, chce mieć jaknajmniej do czynienia. Tacy „budowniczy" są właśnie elementem najmniej pożądanym. Walka z nim — to wdzięczne zadanie wszystkich, którzy na serjo traktują pracę społeczną, pracę zbiorową.

Ten typ zresztą odstrasza przeciętnego obywatela od współpracy na niwie społecznej, gospodarczej, politycznej, kulturalnej. Widząc szastanie się tego sobkowskiego elementu — przeciętny obywatel stroni od zbiorowości, woli wycofać się w zacisze domowe, razi go egoizm i karjerowiczostwo.

Typ polskiego obywatela musi kształtować się na innych zgoła pierwiastkach i innych cechach i właściwościach. Idealny typ Polaka — to żołnierz-obywatel, a jego najistotniejszą cechą — rycerskość. Więc akurat przeciwieństwo tego, co mieści się w pojęciu tego dziwnego autoramentu „budowniczego", będącego właściwie tylko samolubem.

Lecz wróćmy do zasadniczej tezy: poznanie nasze na rozłogach obecnej rzeczywistości polskiej ma tyle w sobie pierwiastków dodatnich, twórczych — iż nie może wywoływać w duszach innych uczuć, jak głębokie zadowolenie, sięgające aż do pewnego entuzjazmu. Zatruwać chcą radość tego poznania natogowi czarnowidze i strachajły. Ci, którzy zawsze mają na podorędziu obraz czasów minionych, zawsze z rzewnością gotowi wspominać, jak to „bywało za cara", lub jak to kiedyś ceny spożywcze czy odzieżowe w „rublach" czy „koronach" czy „markach" różniły się od obecnych.

Ten piaski oportunizm ludzi, którzy są niezdolni do ogarnięcia wzrokiem tego, co wniosła wolność — zatruwa źródła radości, odstręcza od pracy dla zbiorowości.

Oczywiście: nie żyjemy w krainie wiecznego szczęścia, nie spada manna z nieba, nie latają pieczone gołąbki wprost na talerz. Szary trud codzienny nie mija nikogo. Ale nie wolno go zaprawiać piołunem zgorzknienia, jadem defetyzmu.

Mnożyciele i kolporterzy pesymizmu są wrogami społecznymi.

Tępić ich, eliminować — to również pozytywne zadanie ludzi obozu, który wierzył w niepodległość, jak obecnie wierzy w wielką i silną Polskę.

Pomost na drodze do zbliżenia Francji i Niemiec?

Płk. Pichot u Hitlera

Audjencja prezesa unji federalnej kombatantów francuskich u kanclerza Rzeszy

Berlin, 21. 12. (PAT). W czwartek kanclerz Hitler przyjął na specjalnej audjencji prezesa unji federalnej kombatantów francuskich pułk. Pichot, oraz sekretarza generalnego tej organizacji pułk. Randaux. Następnie obaj przedstawiciele byłych kombatantów francuskich przyjęci byli przez zastępcę kanclerza ministra Hessa.

W związku z temi przyjęciami niemieckie biuro informacyjne wydało komunikat, w którym podkreśla, że rozmowy, przeprowadzone stanowią dalszy ciąg rozmów, zapoczątkowanych przez spotkanie z dnia 2 sierpnia br. w Baden-Baden. Spotkanie owo odbyło się między prezesem kombatantów francuskich Pichot a przywódcą związku oficerów wojny Rzeszy Oberlindoberem. W rozmowach tych znalazła wyraz wola kombatantów obu krajów do służenia pokojowi, a tem samem swoim narodom.

Komunikat zaznacza przytem, że w rozmowach między Pichotem a Oberlindoberem nie były poruszane żadne zagadnienia wielkiej polityki, lecz że dały one tylko wyraz woli zapoczątkowanie ery pokoju opartej na honorze oraz na współpracy między obu narodami.

Oficjalny komunikat zaznacza dalej, że niemieckie koła żołnierzy frontowych nie mają zamiaru uprzedzania oficjalnych reprezentantów obu krajów w wykonywaniu ich zadań.

„Wizyta z dn. 2 sierpnia w Baden-Baden jak i wizyta deputowanych francuskich Goya i Monniera z dn. 2 listopada w Berlinie, jak wreszcie dzisiejsza wizyta — głosi komunikat — świadczą narówni z przeprowadzonemi już dotychczas rozmowami, że żołnierze frontowi obu krajów gotowi są pracować nadal nad zbliżeniem francusko-niemieckiem".

Jak wynika z powyższego komunikatu, niemieccy narodowi socjaliści przypisują rozmowom tym doniosłe znaczenie. Szereg artykułów publikowanych ostatnio świadczy, że miarodajne czynniki niemieckie przywiązują do tego rodzaju rozmów poważne znaczenie, licząc, że staną się one najpewniejszym pomostem do zbliżenia między Francją i Niemcami.

Jevticz nie może stworzyć gabinetu

Przeciwstawiła mu się zorganizowana opozycja

Białogród, 21. 12. (PAT.) Desygnowany na stanowisko przyszłego premjera minister Jevticz natknął się przy formowaniu rządu na większe trudności, niż pierwotnie przewidywano.

Regencja, powierzając Jevticzowi mandat utworzenia nowego gabinetu, miała na widoku wywołanie na zewnątrz wrażenia, że sytuacja wewnętrzna Jugosławji jest całkowicie ustabilizowana i dojrzała do pewnych liberalnych posunięć, jak również że polityka zagraniczna Jugosławji nie uległa żadnym zmianom, a przedewszystkiem, że zachowany jest ściśle sojusz z Francją i małą ententą.

Tymczasem — jak się okazało — Jevticz natrafił, jeżeli chodzi o sytuację wewnętrzną, na doskonale zorganizowaną opozycję, występującą solidarnie. Jak utrzymują, przywódca światowej partji serbskich radykałów Stojanovicz, demokratów Dolidovicz, muzułmanów Spaho, słoweńskiej partji katolickiej Koreszec, chorwackiej partji ludowej Maczek odbyli onegdaj posiedzenie, na którem postanowiono, że żadne z tych stronnictw nie weźmie udziału w rządzie indywidualnie. Partje upoważniły ponadto zastępcę przywódcy partji radykalnej Miletiсza do rokowań w ich imieniu z regencją i Jevticzem, ustanawiając pewne warunki, pod któremi partje te mogłyby wziąć udział w nowym rządzie. Do warunków tych należy podobno rozpisanie nowych wyborów do skupczyny, wolność prasy itd.

Sowiecki charge d'affaires Rosenberg

zastępcą sekretarza gen. Ligi Narodów

Paryż, 21. 12. (PAT). Dotychczasowy charge d'affaires ZSRR Rosenberg mianowany zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów wyjechał do Moskwy, gdzie zabawi kilka dni, poczem uda się do Genewy.

O traktat handlowy francusko-sowiecki

Rozpoczęcie rokowań — Ogłoszenie protokółu moskiewskiego

Paryż, 21. 12. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się rokowania handlowe francusko-sowieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy obu państwami. Jednocześnie ogłoszono protokół handlowy francusko-sowiecki, podpisany w Moskwie w dn. 9 grudnia r. b. Na mocy tego protokółu umowa prowizoryczna z dn. 11 stycznia 1934 r. zostaje przedłużona do czasu zawarcia układu handlowego. Podstawą rokowań o traktat handlowy ma być przyznanie Z. S. R. R. na rynku francuskim kredytów na zamówienia, których rząd sowiecki dokona we Francji. Ani suma kredytów, ani ich termin, nie są w protokule wymienione.

Min. Beck wyjechał zagranicę na krótki urlop

Warszawa, 21. 12. (PAT). **P. minister spraw zagr. Józef Beck wyjechał dziś wieczorem z Warszawy z małżonką na krótki urlop zagranicę.**

Min. Poniatowski na Zamku

Warszawa, 21. 12. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego.

Przemówienie wigilijne ks. Prymasa Hlonda

transmitowane będzie przez radjo poznańskie

Poznań, 21. 12. (PAT). W dn. 24 grudnia o godz. 20,15 przed mikrofonem Polskiego Radja rozgłośni poznańskiej przemówi J. E. ks. kardynał prymas Hlond, wypowiadając pozdrowienia wigilijne dla wszystkich radjosłuchaczy.

Za napad na polskich harcerzy

Sąd gdański skazał szturmowca SS. na 3 lata więzienia

W Sądzie gdańskim odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna przeciwko członkowi narodowo-socjalistycznej sztafety ochronnej Ottonowi Karschnickowi, który — jak wiadomo — dnia 1 września br. napadł na grupę harcerzy polskich w Brzezinie, bijąc jednego z nich do krwi. Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Jak wiadomo, sąd pierwszej instancji skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Senat zapowiedział zmiany w projekcie ustawy konstytucyjnej

Z wczorajszego posiedzenia plenarnego Senatu

Warszawa, 21. 12. (PAT). W czwartek po południu odbyło się pierwsze w bieżącej sesji parlamentarnej **plenarne posiedzenie Senatu.**

Na wstępie **Senat uczcił pamięć ś. p. ministra generała Bronisława Pierackiego oraz senatora ś. p. Kopcińskiego (P. P. S.) i sen. Wendta (BBWR.),** przyczem marszałek Senatu Raczkiewicz wygłosił przemówienie czczące pamięć zmarłych.

Zkolei Senat uchwalił **wniosek o zaprowadzenie zmian do projektu ustawy** o zwalczaniu chorób zakaźnych oraz projekt ustawy o pielęgniarstwie z pewnemi zmianami redakcyjnemi.

DEBATA KONSTYTUCYJNA

Następnie **sen. Rostworowski** imieniem komisji konstytucyjnej oświadczył, że prace komisji nad projektem ustawy konstytucyjnej nie są jeszcze zakończone. **Referent zawiadamia Izbę, że zgłosił szereg poprawek i że komisja konstytucyjna uchwaliła wniosek o zgłoszenie zmian, co daje Senatowi dalszych 30 dni do rozpatrzenia tej ustawy.** Referent prosi Izbę o uchwalenie tego wniosku.

W dyskusji **sen. Głąbiński** (Kl. Nar.) oświadczył m. in., że jakkolwiek jego stronnictwo zawsze było i jest za zwiększeniem władzy Prezydenta i jakkolwiek jest przeciwnikiem rządów parlamentarnych, to jednak projekt obecny Konstytucji nie odpowiada ze stanowiska narodowego zasadom, które klub mówcy wyznaje i dlatego głosować będzie przeciwko wnioskowi.

Sen. **Woźnicki** (Stron. Lud.) zgłosił wniosek o odrzucenie całego projektu Konstytucji, jako uchwalonego w Sejmie rzekomo niezgodnie z przepisami Konstytucji. Marszałek Raczkiewicz złożył oświadczenie, że wniosku tego nie może poddać pod głosowanie, gdyż we wniosku tym mieści się rozstrzygnięcie meritum sprawy, czego niema na porządku dziennym obrad.

Sen. **Kłuszyńska** (PPS.) wypowiedziała się przeciwko projektowi Konstytucji, zaś sen. **Januszewski** postawił wniosek, że Senat postanawia zapowiedzieć odrzucenie projektu sejmowego ustawy konstytucyjnej.

Po tych przemówieniach **w głosowaniu przyjęto wniosek sen. Rostworowskiego, o tem, że komisja konstytucyjna zapowiedziała zmiany w projekcie ustawy konstytucyjnej.** Wobec przyjęcia tego wniosku odpadł wniosek sen. Januszewskiego.

KREDYTY DODATKOWE

Następnie sen. **Barański** referował **projekty ustaw o dodatkowych kredytych na rok 1933/34 i 1934/35.** Chodzi tu o kredyty na powodzian, na rzecz pomocy inwalidom, na fundusz pomocy Polakom zagranicą oraz na zjazd Polaków z zagranicy.

Mówca obszernie zajął się sprawą zjazdu Polaków z zagranicy, oświadczając, że zjazd ten osiągnął wielki sukces propagandowy. Nawiązując do dyskusji na ten temat, senator Barański zaznaczył, że mowy, wygłoszone z trybuny sejmowej, w których podnoszono niestety zarzuty, które mogły mieć conajwyżej pozory słuszności, idą przecież w świat. To też dyskusja — zdaniem mówcy — nie była budująca. Sen. Barański z całą stanowczością stwierdza, że zjazd był całkowicie apolityczny. Również jest nieprawdą, że polityka obecna prowadzi do rozbicia robotniczej partji socjalistycznej na Śląsku Cieszyńskim. W dyskusji widzi sen. Barański chęć pomniejszenia wszystkiego tego, co Polska zrobiła i uważa, że dość już tego plucia we własne gniazdo.

„Sprawozdanie z dyskusji, które będzie czytane przez 12.000 uczestników zjazdu — oświadczył sen. Barański — wzbudzi w nich z pewnością wręcz przeciwne uczucia niż chcieliby tego ci, którzy tę dyskusję podsycali.“

SPRAWA CHOBOTA

Po referacie sen. Barańskiego w dyskusji przemawiali sen. **Kłuszyńska** (PPS.), która zarzucała m. in., że taktyka Związku Polaków z zagranicy, stosowana na Śląsku Cieszyńskim jest rzekomo szkodliwa. Senatorka poruszyła **działalność posła polskiego do parlamentu czechosłowackiego Chobota i** wystąpiła przeciwko kampanji, jaka rzekomo została wszczęta przeciwko niemu.

Sprawozdawca sen. Barański, odpowiadając przedmówczyni, oświadczył, że Światowy Związek Polaków otrzymał list, podpisany przez dr. Buzka i dr. Wolffa, którzy proszą o unormowanie stosunków w komitecie partyjnym. Zarządy stronnictw Ludowego i Związku Śląskich Katolików, a więc dwie organizacje na trzy uznały, że dalsza współpraca z posłem Chobotem jest niemożliwa. Poseł Chobot udał się do Światowego Związku Polaków z prośbą o arbitraż. Zanim jednak światowy Związek jako naczelna reprezentacja Polonji zagranicznej przystąpił do załatwienia sprawy, p. Chobot przez swoje niesłychane wystąpienie w parlamencie praskim, skierowane przeciwko Polakom nad Olzą wyłączył się sam ze społeczności polskiej w Czechosłowacji. W tych warunkach nie mogło być oczywiście mowy o arbitrażu. W piśmie do komitetu międzypartyjnego Związek Polaków z powodu stanowiska, zajętego przez p. Chobota, wezwał wszystkie trzy ugrupowania polskie, działające na terenie Śląska czeskiego do dalszej zgodnej współpracy. Mówca oświadczył w zakończeniu, że Światowy Związek Polaków innej odpowiedzi dać nie mógł.

Po dyskusji Izba przyjęła wspomniane projekty ustaw o dodatkowych kredytach. Następnie po referacie sen. Zaczka **przyjęto projekt ustawy w sprawie dodatku do podatku spożywczego od cukru.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

„Rząd“

Dalszy ciąg debaty konstytucyjnej w komisji senackiej

Warszawa, 21. 12. (PAT). Po plenarnem posiedzeniu Senatu odbyło się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej, na którem kontynuowano dalszą szczegółową dyskusję nad projektem ustawy konstytucyjnej.

Debatowano nad rozdziałem trzecim, zatytułowanym **„Rząd“.** Senator **Woźnicki** (Stron. Lud) wypowiadał się przeciwko zasadzie, by wniosek o ustąpienie rządu mógł być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej Sejmu. Mówca twierdził, że przez to w ciągu 7 miesięcy byłoby niemożliwem pociągnięcie do parlamentarnej odpowiedzialności rządu.

Sen. **Perzyński** (BBWR) polemizując z przedmówcą, oświadczył, że przepisy nowej Konstytucji zawierają dostateczne gwarancje co do kontroli nad rządem. W całym świecie coraz więcej utrwala się przekonanie, że w dzisiejszych czasach nawet największe państwo nie może sobie pozwolić na zbytek posiadania rządu nietrwałego i niesilnego, i dlatego wprowadzono pewne normy dla odpowiedzialności parlamentarnej, przedewszystkiem warunek, że pociągnięcie rządu do tej odpowiedzialności może się odbyć tylko na sesji zwyczajnej. Co się tyczy konstytucyjnej odpowiedzialności rządu, sprowadza się zmianę, że prawo to przysługuje Sejmowi i Senatowi. Wprowadzone zostaje postępowanie, że ta odpowiedzialność przed trybunałem stanu ma miejsce tylko wówczas, gdy minister umyślnie narusza Konstytucję. Według dotychczasowych przepisów mógł być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu za błędy, popełniane w wyniku najlepszej woli. Tę wadę usuwa się.

Na zakończenie posiedzenia zabrał głos ponownie referent **Rostworowski,** który zwrócił uwagę, że w okresie, kiedy parlament nie kontroluje rządu możność tej kontroli posiada Prezydent, który zawsze może ministra pociągnąć do odpowiedzialności. Rząd nie jest więc pozbawiony kontroli przez 8 miesięcy. Dalej mówca podkreśla, że Trybunał Stanu projektodawcy traktują jako niezawisły sąd, nie zaś jako trybunał polityczny. Dlatego też Konstytucja określa apolityczny charakter tego sądu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dziś. Dyskutowany będzie dział 4-ty i 5-ty, traktujące o ciałach ustawodawczych.

Wysoki poziom dyskusji

na komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 21. 12. (PAT). Wczoraj **komisja Sejmu** kontynuowała obrady nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P.

Głos zabierali w dyskusji posłowie zapisani onegdaj do głosu, a ponadto poseł **Langner** (Kl. Lud.) i poseł **Pomianowski (BBWR.),** poczem w dłuższem przemówieniu udzielał wyjaśnień **p. min. Wacław Jędrzejewicz.**

MINISTER JĘDRZEJEWICZ UDZIELA WYJAŚNIEŃ.

P. Minister skonstatował na wstępie z zadowoleniem **wysoki poziom dyskusji** jaka toczyła się nad budżetem tego działu gospodarki państwowej. Dyskusja taka musi przynieść **pozytywne wyniki.**

Mówca stwierdził, że programy religijne w najbliższych miesiącach zostaną ustalone i uzgodnione z poleceniami episkopatu. Co do **ustawy bibljotecznej,** to Rząd zdaje sobie sprawę z jej wagi, jednak szuka takiej formy, któraby pozwoliła wprowadzić ustawę w życie w najbliższym czasie bez obarczania samorządów nadmiernemi świadczeniami.

Przechodząc do **zagadnienia mniejszości,** p. Minister przedstawił statystykę podaną przez posłankę Rudnicką, stwierdzając, że do szkół utrakwistycznych na terenie ziem południowo-wschodnich w powiatach o ludności mieszanej uczęszcza nie 2 proc. a 16 proc. dzieci polskich. Celem podniesienia poziomu książek dla młodzieży szkolnej ukraińskiej, p. Minister powołał komisję złożoną zarówno z Ukraińców jak i Polaków. P. min. Jędrzejewicz przyznaje wreszcie tak jak i posłanka Rudnicka, że w ostatnich czasach atmosfera na terenie województw południowych poprawiła się, co pozwala na załatwienie zagadnienia ukraińskiego na odcinku szkolnym.

Odpowiadając posłowi Mękarskiemu, p. Minister zaznaczył, że **ostatnie zarządzenia nie mają na celu osłabienia gospodarczego miasta Lwowa,** przeciwnie jeżeli się uwzględni zamierzenia rządu utworzenia we Lwowie szeregu zakładów oraz liceum rolniczego w Dublanach oraz ewentualnie liceum przemysłu leśnego, to w całości daje to wyniki raczej pozytywne w dziedzinie rozwoju zarówno gospodarczego jak, i **kulturalnego,** odpowiadającego tak potrzebom samego Lwowa, jak i całego państwa.

Wreszcie przechodząc do ogólnej polityki Ministerstwa w dziedzinie zagadnienia szkół powszechnych, p. Minister zauważył że obecnie pozostaje poza szkołą 587.000 dzieci. **W roku bieżącym przybyło do szkół 30.000 dzieci. Szkół przybyło 489.** Sytuację zdołano opanować jedynie dzięki wysiłkom nauczycieli i dzięki oszczędnej gospodarce finansowej. W przyszłym roku przyrost wyniesie około 90.000 dzieci. W budżecie przewidziana jest możność zaangażowania pewnej liczby nauczycieli zależnie od wyniku daniny szkolnej. Również przewidziana jest poraz pierwszy od wielu lat poważniejsza dotacja, a mianowicie 2 miljony zł. na budownictwo szkół powszechnych. W połączeniu z ofiarnością społeczeństwa da to niewątpliwie pozytywne wyniki na tym odcinku.

Przemawiał jeszcze poseł **Zdzisław Stroński,** poczem budżet przyjęto z poprawkami referenta, zaakceptowanemi przez rząd. Budżet funduszów komisja przyjęła z zastrzeżeniem, że do dnia 3 stycznia będzie zgłoszona przez rząd ustawa o daninie szkolnej.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się dnia 11 stycznia 1935 r. Komisja obradować będzie dnia tego nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagr. i Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sekwestr Elektrowni Warszawskiej

ustanowił wczoraj Sąd Okręgowy

Zarządcą przymusowym został b. min. Kuehn

Warszawa, 21. 12. (PAT). Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie po rozpoznaniu w dn. 18 bm. sprawy z powództwa gminy m. st. Warszawy przeciwko spółce akcyjnej pod firmą „Francuska Spółka Akcyjna, Towarzystwo Elektryczności w Warszawie“ o rozwiązanie umowy koncesyjnej w przedmiocie zabezpieczenia pozwu, postanowił **pozew gminy m. Warszawy przeciwko wyżej wymienionej spółce zabezpieczyć przez ustanowienie sekwestru całego przedsiębiorstwa Elektrowni Warszawskiej** łącznie z całym majątkiem nieruchomym i ruchomym przedsiębiorstwa bez żadnego wyłączenia, mianując jednocześnie zarządcę w osobie **inż. Alfonsa Kuehna.**

W uzasadnieniu załączonem do powyższego postanowienia powiedziane jest, iż opierając się na oględzinach ksiąg pozwanego T-wa, i opinji biegłych, sąd ustalił, iż zachodzi uzasadnione prawdopodobieństwo, że **rachunkowość i bilanse pozwanego T-wa były prowadzone** wadliwie, wykazując cały szereg istotnych uchybień. Ponadto biegli inżynierowie elektrycy stwierdzili szereg nieprawidłowości technicznych, które — niezgodnie z umową koncesyjną — obciążały abonentów prywatnych, przysparzając nieuczciwe zyski Towarzystwu.

Śląsk polski bije Śląsk niemiecki 14:2

Katowice, 21. 12. (PAT). Rozegrany w środę wieczorem mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, wywołał olbrzymie zainteresowanie. Śląsk polski zwyciężył zdecydowanie 14:2. Niemcy nie wygrali ani jednego spotkania. Dwa punkty uzyskali z wyników remisowych, przyczem sędziowie potraktowali te spotkania raczej przychylnie dla Niemców. Poziom zawodów był niski. Niemcy ustępowali Polakom pod każdym względem. Walczyli prymitywnie, a jedynym ich atutem była twardość i wytrzymałość. Sensacją dnia był remis „króla nokautów“ Swirka z Artwigiem. Swirk właściwie przeważał, posłał Niemca nawet dwa razy na deski; wykazał jednak bardzo słabą formę.

Lynch szaleje

Rozwścieczony tłum jankesów zdemolował sąd

po procesie murzyna, oskarżonego o zaczepienie białej dziewczyny

Selbyville (Tennessee) 21. 12. (PAT). Tłum usiłował wtargnąć do sali sądowej, gdzie odbywał się proces murzyna, oskarżonego o zaczepienie 14-letniej dziewczyny białej. Usiłowaniom tym przeszkodziła gwardja narodowa, która zmuszona była użyć broni. Kilka osób odniosło rany. Murzyna tego tłum usiłował już przedtem zlynczować w więzieniu, lecz policja przy użyciu bomb łzawiących udaremniła atak.

Z pośród rannych jedna osoba już zmarła, a dwie inne są w stanie beznadziejnym. Rany odniósł również brat dziewczyny o której była mowa w sprawie. Wzburzony tłum usiłował wysadzić w powietrze gmach sądu. Musiano przerwać rozprawę i oskarżonego wywieźć potajemnie samochodem.

Nowy Jork, 21. 12. (PAT). Zajścia, które udało się onegdaj opanować władzom stanowym w Selbyville (Tennessee) wczoraj ponowiły się ze wzmożoną siłą. Policja i zmobilizowana przez gubernatora milicja nie mogły powstrzymać tłumu, oblegającego dom, w którym mieści się sąd. Rozszalały motłoch wdarł się do lokalu sądu, który zdemolowano, a następnie polawszy naftą podpalono. Tłum zajął groźną postawę nawet wobec straży ogniowej, przeszkadzając jej w akcji ratunkowej. Cały gmach sądu spłonął. Gubernator zawezwał do miasta oddział gwardji narodowej, liczący 500 żołnierzy. Dotychczas sytuacja nie została opanowana. Rozstawione po mieście patrole nie mogą rozprószyć tłumu, który szaleje na ulicach. Jest obawa, że dojdzie do pogromu murzynów. Ze wszystkich stron dochodzą wrzaski i krzyki oraz słychać strzały, na szczęście przeważnie oddawane w powietrze.

Miljonowe nadużycia

na terenie warszawskiej dyrekcji kolejowej

(o) Warszawa 21. 12. (tel. wł.). Podczas rewizji przeprowadzonej na stacji kolejowej Łowicz, natrafiono na ślad poważnych nadużyć, których dopuszczano się nietylko na tej stacji, ale na terenie całej dyrekcji kolejowej warszawskiej. W związku z tem, dokonano licznych aresztowań. W czasie przeprowadzonych rewizyj znaleziono wiele dowodów, że nadużycia zakrojone były na szeroką skalę, a uprawiano je od szeregu lat. Wedle pobieżnych obliczeń, Skarb Państwa poniósł około 1 miljona zł. strat.

Grypa w Poznaniu

(o) Poznań, 21. 12. (tel. wł.). Panuje tu epidemja grypy. Głównie chorują dzieci.

Cześć im wszystkim i chwała

W 20-tą rocznicę boju pod Łówczówkiem

Zakończenie pierwszego okresu walk legjonowych, prowadzonych nieprzerwanie od sierpnia do końca 1914 roku — to bój pod Łowczówkiem.

Na górzystym terenie Podhala bataljony I Brygady posuwają się w kierunku Nowego Sącza, gdzie pod Limanową i Marcinkowicami staczają uparte i krwawe walki, zakończone triumfalnem wkroczeniem w połowie grudnia do wyzwolonej z rąk rosyjskich stolicy Podhala. W kilka już jednak dni później, zamiast spodziewanego spędzenia świąt Bożego Narodzenia w gościnnym Sączu — wszystkie bataljony ruszają pod Tarnów, gdzie dnia 22 grudnia rozpoczyna się krwawa i mordercza bitwa pod Łówczówkiem.

— Nad zagięciem rzeki Białej — opisuje początek tej bitwy w swych wspomnieniach Adam Dobrodzicki — rozsiadła się góra, panująca ponad całą okolicą. Silny opad zbocza pozwalał mimo zalesienia góry obejmować daleki widok aż pod Tarnów.

Zadaniem było zdobyć pozycje, które biegły północnem zboczem góry. Zapadała noc. Dwa bataljony poszły do pierwszej walki. Wkrótce gęsty trzask karabinowy wskazał, że nasi weszli w ogień. To bataljon Herwina, idąc odkrytą polaną, natknął się na silny opór, ściągając na siebie uwagę przeciwnika. Podczas tego bataljon trzeci w zupełnem milczeniu posuwał się w las ruchem okalającym.

Główna komenda przypadła szefowi Sosnkowskiemu, do którego niebawem napływać poczęły raporty, że oskrzydlający atak zakończył się pomyślnie. Trzy linje drutami ubezpieczonych okopów wzięto bagnetami z półtysiącem jeńców. Dwustronnem natarciem zaskoczono tak dalece wroga, że stracił nietylko swe pozycje, lecz i sztab cały.

Na drugi dzień rozwinięto szyki na najbardziej rozpiętej linji frontu, aż do zużycia rezerw, do ostatniego żołnierza. Trzy dni i trzy noce bez wytchnienia i bez zmiany trwała walka na całej linji w najgorętszym ogniu. Okopy bowiem biegły o trzydzieści kroków odległości. Bezsenne w mrozie i głodzie wytrwanie szeregu dni i nocy wobec odświeżanego, a liczebnie stale silniejszego nieprzyjaciela, wreszcie trudności z dostawą amunicji i odprowadzaniem rannych, wszystko to niepomiernie zwiększało grozę położenia. W takich warunkach odparto 16 ataków na bagnety. Gdy brakło amunicji, brano zdobyczną broń rosyjską i, leżąc na brzuchach pod ogniem, strzelano... Z godnością trwano w okopie, gdy było za gorąco, zrywano się do walki na bagnety... Stępiała wrażliwość na ból i jęki....

Tak przyszedł dzień Bożego Narodzenia.

Przez cztery dni walcząc z doborowym żołnierzem rosyjskim, przysłanym umyślnie dla przełamania tego frontu, utrzymano pozycję w warunkach ciężkich, kiedy to znużonego żołnierza nie można było zluzować świeżym, kiedy każda dostawa strawy czy amunicji połączona była z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, kiedy komunikacja wewnątrz walczących szeregów była prawie że udaremniona.

To też w pierwszym swym rozkazie pochwalnym mógł Komendant Piłsudski dać wyraz swemu poglądowi na ten piękny czyn orężny w następujących słowach:

„Z pięciu tysięcy ludzi — tysiąc padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. Cześć im wszystkim i chwała, a pamięć o nich niech zawsze bliską będzie naszemu sercu!

...Stoczyliście z przeważającemi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli.

Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wpletliście do wieńca sławy polskiego żołnierza.

W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, mężnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszedniemi.

Przedewszystkiem na odznaczenie zasługuje szef sztabu podpułkownik Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój i który jeszcze raz wykazał w nim swe wysokie zdolności wojenne.

Porucznik Burhardt, prowadząc bataljon, zdobył trzy szeregi okopów, zabezpieczonych drutami, wzniecając popłoch u nieprzyjaciela.

Podporucznik Ścieżyński z 8 ludźmi wziął w okopach 100 nieprzyjacielskich żołnierzy jako jeńców.

Podporucznik Bortnowski, mimo bolesnej rany w szczękę, pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej.

Podoficer Świderski, na czele patrolu z 9 ludzi przyprowadził jako jeńców: pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi, wziąwszy ich ze wsi jeszcze przez nieprzyjaciela obsadzonej".

* * *

Klamrą, spinającą tę bohaterską epopeję pierwszych walk I Brygady Legjonów, tych pierwszych potyczek i bitew pod Kielcami, Brzegami, Korczynem, Laskami, Anielinem, Krzywopłotami, Limanową, Marcinkowicami — jest Łówczówek.

Niezwykły hart ducha, wysokie męstwo, świetna inicjatywa, przedsiębiorczość, wiara we własne siły, miłość do Wodza — oto co te cztery miesiące pierwszych bojów wykazały wśród żołnierzy Komendanta, którzy „swój życia los" wprzęgli w służbę dla idei niepodległości.

Dziś, w 20-tą rocznicę Łowczówka, w przededniu świąt, spędzanych w wolnej Polsce, chylimy czoło przed Wodzem i jego żołnierzami.

B. M.

Dookoła plebiscytu w Saarze

(Korespondencja własna).

Londyn, w grudniu 1934 roku.

Dnia 11 grudnia, Rada Ligi Narodów formalnie przyjęła raport Komisji Trzech i rezolucję dotyczącą uformowania międzynarodowej policji na okres plebiscytowy w Saarze. W rezolucji tej Rada Ligi dziękuje mocarstwom za wyrażenie zgody przysłania swoich oddziałów wojskowych oraz prosi członków Ligi o udzielenie wszelkich ułatwień przy transporcie tych oddziałów na teren Zagłębia Saary. Koszty transportu i utrzymania pokryte będą z funduszów przeznaczonych na wydatki związane z urządzeniem plebiscytu, jeżeli zaś okaże się to nie wystarczające, rządy Francji i Niemiec zmuszone będą pokryć dodatkowe koszty. Do dnia 22 grudnia mają się więc zjechać oddziały wojsk „państw niezainteresowanych", przyczem będą one stanowiły rezerwę i powołane zostaną przez władze miejscowe do interwencji dopiero w razie potrzeby. **Ogółem na terytorjum Saary przyjechać ma 3300 żołnierzy, z czego 1500 żołnierzy brytyjskich, 1300 włoskich, 250 holenderskich i 250 szwedzkich.** W związku z temi wydarzeniami, w ostatnich kilku dniach nastąpiło w Anglji znaczne odprężenie, a niepokoje na temat groźnych dla pokoju europejskiego ewentualnych zamieszek i krwawych starć mogących towarzyszyć plebiscytowi w Saarze, **ustąpiły tu miejsca przesadnemu optymizmowi i pewności,** że wobec utworzenia oddziałów międzynarodowej policji, której połowa prawie składa się z brytyjczyków, i której głównym dowódcą jest oficer angielski — nie należy żywić żadnych obaw ani wątpliwości, że porządek i spokój w okresie plebiscytowym w Saarze zachowane będzie całkowicie. Że optymizm ten był nieco przesadnym okazało się już nazajutrz po przybyciu oddziałów brytyjskich, gdy po drobnym wypadku samochodowym spowodowanym przez oficera angielskiego, **tłum uliczny rzucił się na niego.** Padły pierwsze strzały, a krwawy ten incydent dowiódł dobitnie, że wśród ludności Saary panuje silne podniecenie, które spokojnego przebiegu plebiscytu bynajmniej nie wróży.



Członkowie Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej. Od lewej: Rodhe (Szwecja), miss Wam Taugh (St. Zjedn.), Henry, przewodniczący (Szwajcarja) de Jongh (Holandja, Heltstedt (Szwecja). U dołu: Ogólny widok sali, w której sprawdzana jest ewidencja wyborców.

Panuje tutaj powszechne przekonanie, że nawet w wypadku gdy sam plebiscyt minie spokojnie, jego wynik, niezależnie od tego jakim będzie, spowoduje dalsze dysputy i komplikacje, a **„sprawa Saary" będzie zawsze problemem europejskim, kryjącym zarzewie zbrojnego konfliktu.** Prasa angielska snuje przeróżne domysły na temat układu stosunków poplebiscytowych. Jeżeli wynik plebiscytu przyniesie porażkę Niemcom, **wszelkie nadzieje na zgodną współpracę Francji z Niemcami upadną.** Jeżeli natomiast głosujący wypowiedzą się za połączeniem z Niemcami, a Francja ustosunkuje się do takiego stanu rzeczy przyjaźnie, **stworzy to prawdopodobnie drogę do porozumienia między obu państwami** i do zakończenia długoletnich na tym tle nieporozumień.

Zagłębie Saary zajmuje 693 mile kwadratowe powierzchni i posiada 800.000 mieszkańców. Gęstość swego zaludnienia, **jedną z największych w Europie,** Saara zawdzięcza niezmiernym bogactwom naturalnym ulokowanym w złożach węgla i rud żelaznych. Traktatem Wersalskim Saara oddana została pod opiekę Ligi Narodów a przebogate jej **kopalnie oddane do eksploatowania na lat piętnaście Francji**, jako rekompensata za zniszczone przez Niemców w czasie działań wojennych kopalnie węgla w północnej Francji. Traktat przewidywał dalej, że po upływie lat piętnastu ludność Saary w powszechnym głosowaniu zadecyduje o dalszym swoim losie i wypowie się, czy pragnie wrócić na łono niemieckiej Ojczyzny, czy być połączoną z Francją, czy wreszcie pozostać nadal pod ochroną i władzą Ligi Narodów. „Stary Tygrys" Clemenceau wystąpił w owym czasie z wnioskiem o przyłączenie Saary do Francji, a wniosek ten usprawiedliwiał tem, że 150 tysięcy mieszkańców Saary wniosło petycję do rządu francuskiego o przyłączenie do Francji.

Prasa angielska **poddaje w wątpliwość fakt,** aby w Saarze znalazło się wówczas 150 tysięcy osób żądających połączenia z Francją, przypomina natomiast, że w ostatniej ankiecie przeprowadzonej przed wojną światową tylko 342 czyli 0,06 proc. mieszkańcow pruskiej części Saary zadeklarowało język francuski jako swój język ojczysty. W związku z tem spotyka się w prasie angielskiej złośliwe uwagi „o mężach stanu i dyplomatach często słabych w arytmetyce, zwłaszcza jeżeli przy obliczeniach mają oni na widoku zagrabienie obcych terytorjów". Sprawa ta zresztą niema obecnie wielkiego znaczenia. Nikt dzisiaj w Europie, nie wyłaczając samej Francji, nie łudzi się ani przez chwilę, aby plebiscyt 13 stycznia przyniósł zwycięstwo Francji. **Ludność Saary jest w 90 proc. niemiecka, za przynależnością do Francji głosować z pewnością nie będzie** i ciekawie jest tylko przypomnieć, że oddanie przed 15 laty Saary pod opiekę międzynarodową nie zaś przyłączenie jej do Francji, było tylko kompromisem i jednym z kilku triumfów jakie Prezydent Wilson odniósł nad Clemenceau.

Dzień 13-go stycznia będzie grą między Niemcami i Niemcami. Przed pięciu laty **nie byłoby żadnej wątpliwości** co do tego, że ludność Saary bez wahania wypowie się za powrotem na łono niemieckiej Ojczyzny. Dzisiaj możliwe jest bardzo, że duża część mieszkańców Saary wypowie się za utrzymaniem dotychczasowego status quo.

Rewolucja socjalistyczno-narodowa, która w międzyczasie dokonała się w Niemczech zmieniła do pewnego stopnia sytuację. Według słów angielskiego członka parlamentu Roberta Bernays „powrót do ojczystego domu, a powrót do domu Hitlera — to dwie zupełnie różne rzeczy dla mieszkańca Saary". Od ukończenia wojny światowej, Saara odłączona od Niemiec żyła własnem życiem i ruch narodowo-socjalistyczny, który zmienił cały ustrój wewnętrzny Trzeciej Rzeszy, nie dotknął Saary, w której tak, jak przel laty, istnieją dzisiaj socjaliści, umiarkowane centrum katolickie i komuniści, a więc przedstawiciele partyj zlikwidowanych całkowicie w Rzeszy Niemieckiej. Dość trudno przypuszczać, aby socjaldemokraci lub komuniści głosowali za powrotem do Niemiec, w pełnem przeświadczeniu, że wprost od urny powędrują do obozów koncentracyjnych. Za czem głosować będą katolicy, którzy stanowią olbrzymią większość ludności Saary, bo aż 70 procent, a którzy z wyraźnem nieukontentowaniem przyglądają się doli swoich współwyznawców w państwie Trzeciej Rzeszy? **Jest jednak grupa niemców-patrjotów wyznawców zasady „Niemcy ponad wszystko" i ci z pewnością, niezależnie od tego czy entuzjazm ich dla obecnego regime'u Trzeciej Rzeszy jest większy, czy mniejszy, oddadzą głosy swoje za połączeniem z Niemcami.**

Oczywiście trudno jest przewidzieć z całą pewnością wynik plebiscytu. Narazie pewne jest tylko, że w stosunkowo spokojnym dotąd zakątku Europy zawrzało życie, że według doniesień korespondentów pism angielskich, do Saarbrücken zjechały tłumy ludzi dla których otwiera się nowe lokale rozrywkowe, restauracje, hotele, że odbywają się tu masowe meetingi, wiece, zebrania, że agitacja wre. Wszystkie oczy zwrócone są dzisiaj na Saarę, której dalsze losy zadecydują się w dniu 13-tym stycznia 1935 roku.

L. Z.

Dalszy ciąg debat komisyjnych nad sprawami oświaty i projektu Konstytucji

Przemówienie min. Jędrzejewicza

Po referacie **Zdzisława Strońskiego** na temat preliminarza budżetowego Ministerstwa W. R. i O. P. głos zabrał **Minister Oświaty Wacław Jędrzejewicz,** który stwierdził, że w szerokich warstwach społeczeństwa daje się zauważyć znamienny zwrot w stosunku do spraw oświatowych i kulturalnych. W latach powszechnej troski o chleb powszedni narówni z nią występuje coraz bardziej **troska o wartości duchowe.** P. Minister miał możność przekonać się niejednokrotnie o ofiarnej pracy nauczycielstwa wśród najcięższych nieraz warunków. Celem ulżenia położeniu nauczycieli i zapewnienia im znośnych warunków do chwili obecnej **przeniesiono do wyższej grupy około 11.000 nauczycieli,** a od 1 stycznia roku przyszłego otrzyma korzystniejsze zaszeregowanie **około 20.000 n..uczycieli,** poza tem zasada automatycznego awansu stwarza perspektywę polepszenia się ich położenia.

Ze względu na swoisty charakter poszczególnych typów szkolnictwa, przyjęto obecnie koncepcję wypracowania „statutów" poszczególnych rodzajów szkół.

Postulaty ustawy ustrojowej przenikają nowoopracowywane programy nauki. Programy te wskazują nauczycielstwu treść oraz możliwości realizacji pracy szkolnej, zapewniające wychowankom wykształcenie ogólne, niezbędne dla przyszłego obywatela.

Przekształcenie szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących

W przyszłym roku szkolnym zakończy **się przekształcenie szkół powszechnych pod względem programowym,** poczem zostaną one przekształcone i pod względem **formalnym** przez zaliczenie ich do I, II lub III stopnia.

W zakresie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego zastosowano odmienny dobór terminów realizowania ustawy ustrojowej z uwagi na zmianę ilości lat nauczania. W roku 1935 **zlikwidowaną będzie klasa V obecnego gimnazjum,** zostanie zaś otwarta klasa III nowego typu. W r. 1936 ulegnie likwidacji **klasa VI** przy jednoczesnem uruchomieniu klasy IV nowego typu. W r. 1937 na 1938 na miejsce **klas VII i VIII** starego typu zostaną otwarte **I-a i II-a klasa licealna,** a temsamem zakończy się okres realizacji nowej reformy szkolnej, przewidzianej w ustawie na lat 6.

P. Minister omówił następnie prace przygotowawcze i rozporządzenia w dziedzinie reorganizacji szkolnictwa zawodowego, wspomniał o otwarciu w przyszłym roku **liceum rolniczego,** wreszcie omówił sprawę zapewnienia szkołom podręczników, stwierdzając, że te ogólne linje kierunkowe polityki oświatowej w Polsce na czas najbliższy dotyczą w równym stopniu wszystkich obywateli państwa bez różnicy narodowości i wyznania.

Szkolnictwo dla młodzieży pochodzenia ukraińskiego

Polski aparat oświatowy — powiedział p. Minister — **składa stałe dowody, że tak właśnie rozumie swoje zadanie.** Jeżeli chodzi o szkolnictwo dla młodzieży, pochodzenia ukraińskiego, to już moi poprzednicy próbowali przeprowadzić w tej dziedzinie pewne korektywy i jeżeli te próby nie zostały uwieńczone dotychczas pewnem powodzeniem, **to dlatego, że spotkały się z atmosferą podniecenia i nieufności** oraz z wysuwaniem wygórowanych postulatów.

Zasadą mojej polityki w dziedzinie oświatowo - narodowościowej jest nieuznawanie targów pomiędzy obywatelem i państwem. Pragnę, by wśród wszystkich grup ludnościowych w Polsce utrwaliło się zgodne z prawem przekonanie, że wszystkie pozytywne i chętnie widziane fakty w dziedzinie szkolnictwa wynikają z tych planowych i niezależnych od jakiegokolwiek pośrednictwa założeń, jak i fakty negatywne, usprawiedliwiane wykroczeniami przeciw dobru państwa.

Z powyższej zasady wychodząc, poleciłem rozpocząć pracę nad zbadaniem możliwości przeprowadzenia niezbędnych korektur w ustawodawstwie językowem. Nieznaczna poprawa atmosfery na obszarach o ludności mieszanej, umożliwiła w znacznym stopniu przystąpienie do prac badawczych. Dowodem zrozumienia przez rząd konieczności zaspokojenia pewnych naprawdę istotnych potrzeb ludności ukraińskiej w dziedzinie podniesienia kultury rolnej, jest postanowienie otwarcia z początkiem przyszłego roku szkolnego liceum rolniczego z ukraińskim językiem nauczania na obszarze jednego z województw południowowschodnich.

Sprawa wyznań

Po omówieniu rozwoju w dziedzinie nauki i sztuki, do czego szczególnie przyczyniła się rozbudowa szkolnictwa wyższego, p. minister przeszedł zkolei do sprawy wyznań, stwierdzając, że zaledwie część wyznań uznanych przez państwo ma uregulowane swoje położenie prawne ustawami polskiemi. Reszta ciągle opiera swój ustrój na ustawodawstwie obcem. Dlatego też jednym z najważniejszych zadań ministerstwa w dziedzinie wyznań jest prawne uregulowanie na właściwych podstawach **stosunku państwa do poszczególnych wyznań.** Tu p. Minister szczegółowo omawia prace na tym odcinku, zaznaczając, że w niedalekiej przyszłości sprawa w stosunku do wszystkich wyznań, uznanych przez państwo będzie ostatecznie uregulowana.

Gwarancja swobód obywatelskich i sharmonizowanie praw obywatela z potrzebami Państwa

Sen. Roman o ogólnych zasadach Konstytucji

Jak już wczoraj krótko donosiliśmy w środę popoł. senacka komisja konstytucyjna przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad projektem Konstytucji. Na propozycję przew. Targowskiego dyskutowano nad rozdziałem pierwszym: **Rzeczpospolita Polska.**

Referent **Roztworowski** odczytał zamieszczone w sprawozdaniu drukowane poprawki zaproponowane do tego rozdziału. Senator **Głąbiński** wysunął zastrzeżenia co do uprawień Senatu do czynienia zmian w tym projekcie. Po odpowiedzi sen. **Perzyńskiego** senator **Horbaczewski** (Kl. Ukr.), zgłosił wniosek w sprawie autonomji terytorjalnej ziem, zamieszkałych przez ludność ukraińską. Przewodniczący oświadczył, że wnioski będą głosowane na końcu, poczem udzielił głosu senatorowi **Woźnickiemu** (Klub Lud.), który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował 10 pierwszych artykułów nowego projektu konstytucji, który zdaniem mówcy ma charakter deklaratywny, zaznaczając, że słuszniej byłoby przyjąć te artykuły w jeden ogólny wstęp. Kończąc, mówca oświadczył, iż nie zgłasza konkretnych poprawek, wiedząc, że będą one odrzucone.

Następnie sen. **Roman** w dłuższem przemówieniu wskazał na **wagę historycznego momentu, jaki przeżywamy,** ustalając zasady naszego zbiorowego życia. Budując naszą przyszłość państwową w ciężkich trudach oraz wytykając rodzime ścieżki życia państwowego — mówił sen. Roman — winnismy [illegible] **łczeniu geopolitycznem, o właściwościach psychiki narodowej, wreszcie o naszej tendendencji do wybujałości jednostkowego indywidualizmu.** Pan referent Roztworowski i rzeczoznawcy poseł Sławek, Car i Makowski wskazali na myśl przewodnią twórców konstytucji. Wyjaśnienia te będą bardzo cennym komentarzem zarówno dla przyszłych wykonawców Konstytucji, jak i dla najszerszych warstw obywateli, czerpiących z tego źródła wskazania dla swej twórczej pracy i postępowania.

W pierwszych artykułach Konstytucja w formie imperatywnej stwierdza, że podstawę życia publicznego w Polsce tworzą zasady, stanowiące **rdzeń zdobyczy demokratycznych kulturalnego świata,** a więc powaga **swobód obywatelskich,** znajdujących się pod opieką państwa, **prawa pracy,** a także obowiązek **odpowiedzialności obywateli za przyszłość państwową.**

Gdy więc uszanowane zostają w Konstytucji drogie obywatelowi prawa wolnościowe, istotą zagadnienia jest należyte **sharmonizowanie praw obywatela z potrzebami państwa jako całości** w warunkach przeżywanych przemian dziejowych. Na cóżby się przydały najpiękniejsze formy, gdyby nie wypełniono ich właściwą treścią.

Marszałek Piłsudski powiedział: **Musimy tak obrócić koło historji, aby Polska stała się nie tylko potęgą wojenną, ale żeby także wzrastała w siłę i mocarność kultury oraz potęgę ducha, bo w tym tylko wypadku może się ostać wobec tych wielkich przemian, jakie nas czekają.** Czyż w tych warunkach może ktoś jeszcze wątpić o uszczuplenie praw wolności obywatela?

W Konstytucji zostały one wysunięte na pierwszy plan. Potwierdzili je uroczyście na komisji ci, którzy najbardziej pracowali nad projektem Konstytucji. Mówiono tu, że te prawa wolnościowe w Konstytucji zostały rzekomo źle sformułowane, ale przecież to **nie są prawa,** któreby można było ująć w sposób ścisły, zaopatrując w sankcje.

Jakież sankcje mają te zasady inaczej skodyfikowane w Konstytucji marcowej? W Konstytucji ustala się podstawy życia, formy rządzenia państwem. Sądzę, że Polska w myśl zasad nowo uchwalonej Konstytucji **wejdzie na właściwą jej drogę rozwojową w przyszłości,** na właściwą drogę rządzenia państwem.

Mówca kończy słowami: Możemy dziś powiedzieć — epoka, o której marzyli cierpiący i walczący najlepsi synowie Ojczyzny nadeszła. Baczmy, abyśmy **nigdy już nie powtórzyli błędów przeszłości.** Mamy wszak tyle kart pięknych w naszej historji. Tam szukajmy natchnienia dla naszych czynów oraz stanowiąc prawa, któremi mamy się rządzić.

Przemawiali w dalszym ciągu do poszczególnych artykułów pierwszego rozdziału projektu Konstytucji senatorowie **Makarewicz** (Ch. D. w Małop. Wschodniej), **Kamieniecki** (BBWR). Senator **Roztworowski** udzielił następnie wyjaśnień w odpowiedzi na zarzuty mówców co do poszczególnych punktów projektu i na tem dyskusję nad rozdziałem pierwszym zakończono. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad rozdziałem drugim: **Prezydent Rzplitej.** Senator Roztworowski odczytał poprawki do tego rozdziału.

„Dar Pomorza" na wyspach Galapagos

Polscy żeglarze ratują załogę osiadłej na mieliźnie motorówki

Dnia 9 grudnia „Dar Pomorza" przekroczył równik a dnia następnego zarzucił kotwicę u wybrzeży wyspy Chatham, jednej z wysp grupy Galapagos.

Dnia 11 grudnia „Dar Pomorza" napotkał motorówkę, osiadłą na mieliznie, udzielając jej pomocy, a obsadę motorówki zabrał na swój pokład celem wysadzenia jej na Albemarle, największej z wysp Galapagos.

Kapitan statku donosi, iż wszyscy są zdrowi i wszystko w porządku.

Bezpaństwowcy przechodzą pod opiekę PCK.

Likwidacja Komitetu Nansenowskiego w Polsce

Na obszarze Polski została zlikwidowana działalność delegata Międzynarodowego Komitetu im. Nansena który dotychczas sprawował z ramienia Ligi Narodów opiekę nad osobami bez przynależności państwowej.

W trosce o los tych ludzi zamieszkałych w granicach Rzplitej Polskiej, Polski Czerwony Krzyż na życzenie władz rządowych objął opiekę nad osobami bez przynależności państwowej, ustalając z czynnikami miarodajnemi działalność swą w tej dziedzinie.

Pamięci bohatera francuskiego

który zginął pod murami Gdańska

Z okazji 250-lecia śmierci ambasadora francuskiego Roberta hr. Brehan de Plelo, który zginął pod murami Gdańska na czele wojsk francuskich, wspierając króla Stanisława Leszczyńskiego, odbyło się w Cercle Interallie w Paryżu uroczyste zebranie pod przewodnictwem ambasadora RP. Chłapowskiego i księcia de Beauvau-Craon, wiceprezesa Union Interalliee.

Deputowany Desgranges i prof. Funck-Brentano wygłosili prelekcje, poświęcone pamięci hr. Brehan de Plelo. W części wokalnej wystąpiła śpiewaczka polska p. Marja Modrakowska.

Vivat! Polonja kanadyjska!

Zjednoczenie Zrzeszeń i Stowarzyszeń Polskich w Kanadzie

Rada Naczelna Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie (Federation of Polish Societies in Canada) nadesłała sprawozdanie z odbytego ostatnio w mieście Hamilton prowincji Ontario zjazdu, **na którym doszło do całkowitego zjednoczenia 50-ciu różnych stowarzyszeń i zrzeszeń polskich, rozsianych na całym terenie Kanady** od wybrzeży Atlantyku aż po Ocean Spokojny.

Po czterech latach usilnych starań o zjednoczenie organizacyj polskich w Kanadzie przeprowadzono wreszcie całkowitą konsolidację organizacyjną wychodźtwa polskiego w tym wielkim kraju Ameryki Północnej w szeregach jednej wielkiej organizacji, która złączyła luźne dotychczas ugrupowania w jedną ideową i organizacyjną całość, występującą solidarnie we wszystkich sprawach tak wobec społeczeństwa i władz kanadyjskich, jak wobec Macierzy.

W trzydniowym zjeździe w Hamilton wzięło udział 33 delegatów wszystkich organizacyj polskich w Kanadzie. W toku obrad powzięto szereg doniosłych dla dalszego rozwoju organizacyjnego wychodźtwa polskiego w tym kraju uchwał. Głównym przedmiotem obrad zjazdu było **ustalenie wydatniejszej i bardziej, niż dotąd jednolitej akcji polskiego szkolnictwa w Kanadzie,** wzmożenie tempa pracy kulturalno-oświatowej na terenie stowarzyszeń polskich, zwiększenie ich udziału w kanadyjskiem życiu społeczno-obywatelskiem i **rozwinięcie propagandy dobrego imienia polskiego na obczyźnie.** W charakterze gości honorowych w zjeździe wzięli udział m. in.: konsul generalny Rzeczypospolitej w Ottawie dr. Jerzy Adamkiewicz, konsul Rzeczypospolitej w Winnipeg p. Jan Pawlica i konsul Rzeczypospolitej w Montrealu p. Józef Marlewski. W czasie zjazdu delegaci wraz z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa polskiego złożyli wieniec pod pomnikiem kanadyjskiego Nieznanego Żołnierza w asyście przedstawicieli władz miasta Hamilton, rządu kanadyjskiego i armji. — Na zakończenie obrad wysłano depesze do premjera Kanady p. R. B. Bennetta, Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i prezesa Światowego Związku Polaków p. Władysława Raczkiewicza.

Prezesem rady naczelnej Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie wybranej przez aklamację na okres dwóch lat z siedzibą w Winnipeg został adwokat B. B. Dubieński, wiceprezesem — p. A. Wach, sekretarzem — p. J. Sikora i skarbnikiem — p. A. Chudzicki. W poszczególnych miejscowościach zostaną wybrane rady okręgowe, które z ramienia rady naczelnej rozwiną działalność na swych terenach, tworząc w ten sposób sieć organizacyjną Zjednoczenia w całym kraju.

Następny zjazd delegatów Zjednoczenia odbędzie się w Winnipeg prowincji Manitoba.

Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie przystąpiło do Światowego Związku Polaków.

Wśród inflacji słów, zdewaluowało się uczucie

Co jest powodem nudy w małżeństwie?

Zagadnieniu temu poświęcił szereg interesujących uwag znakomity pisarz francuski, Andre Maurois. Najistotniejszy powód widzi on w tem, że ludzie dotychczas nie nauczyli się traktować małżeństwa poważnie. Narzeczeni opierają przewidywania swego szczęśliwego pożycia na wszystkiem: na kalkulacji, upodobaniach, opinji osób trzecich, na pozorach wreszcie, ale najmniej zwracają uwagi na różnicę swych charakterów, i zainteresowań.

Niektórzy zwracają uwagę tylko na powierzchowność, inni na pieniądze. Ale piękność i pieniądze mogą przeminąć, podczas gdy egoistyczny charakter, przykre usposobienie, lekkomyślny pogląd na życie, brak taktu, nerwowość — pozostają, czyniąc pożycie niemożliwem.

Często wzajemne zobojętnienie małżonków, bywa skutkiem beztroskiej szczodrobliwości w pierwszym okresie pożycia: zbytnie szafowanie wypowiadaniem wszystkich swych myśli i poglądów, wymiana wspomnień i zwierzeń i oto nagle stwierdzają, że już właściwie nie mają sobie nic do powiedzenia.

Przysięga 2 miljonów rezerwistów



Wszyscy rezerwiści Jugosławji w liczbie około 2 miljonów złożyli przysięgę wierności młodemu królowi Piotrowi II. Na fotografji moment przysięgi w Belgradzie. W przysiędze tej wzięło udział 60.000 rezerwistów.

Jak powstaje nowoczesny film?

Najbardziej nieprawdopodobne sceny stają się rzeczywistością w atelier filmowem

W Hollywood grube, wybite ściany oddzielają świat iluzji od świata codziennej rzeczywistości. Przybysz ze zdziwieniem ogląda tam np. prawdziwych mieszkańców Wysp Południowych, ćwiczących swój taniec, a zaraz obok piękny jacht naturalnej wielkości leżący na piasku wybrzeża.

Niema nic niemożliwego w krainie filmu. Zamiast wysyłać cały zespół na Alaskę dla zrobienia filmu z życia podbiegunowego, wysyła się tam tylko operatorów dla zrobienia zdjęć krajobrazowych. W studjo, otuleni we futra aktorzy grają na tle ekranu, na którym w czasie zdjęć wyświetla się film z właściwym krajobrazem. W świetle jupiterów i kontrolnych świateł studja, wyniki zdjęć są często lepsze niż gdyby całe obrazy były zdejmowane w dalekich krajach Północy.

Zderzenia samolotów, bombardowanie miast, dramatyczne przerwanie się tamy, wszystko to robione jest w minjaturze z taką doskonałością, że widzowie odnoszą wrażenie całkowitej rzeczywistości. Dla jednego z filmów minjatura futurystycznego miasta przyszłości, została zbudowana, nawet wraz z samolotami na drucikach, lądującemi na dachach domów. Dla aparatu fotograficznego wielkość jest tylko kwestją oddalenia, często więc minjaturowe domki, ustawione tuż za aktorami, czynią wrażenie odległego tła.

Dzisiejsza publiczność kinowa odnosi się do filmów z dużym krytycyzmem, żądając od reżysera starannego opracowania i realizmu we wszystkich szczegółach.

W filmie „Titanic" sala jadalna statku zbudowana była na ruchomych walcach, tak, by widoczne było stałe wahanie się statku, a silne szarpnięcie ruchomą podstawą sprawiło wrażenie nagłego wstrząsu w momencie katastrofy, powodując spadanie talerzy i kołysanie się kandelabrów.

Jednem z najtrudniejszych zadań kinematografji są sceny ze zwierzętami. Niełatwo jest bowiem przystosować zachowanie się zwierzęcia do wymagań scenarjusza. Naprzykład scenarjusz wymaga, by lew gonił małpę przez dżunglę. W rzeczywistości małpa uciekłaby prawie natychmiast poza zasięg aparatu, lub też lew zaraz by ją dogonił. Filmuje się zatem małpę biegnącą samą w ten sposób, by była zawsze np. z prawej strony aparatu. Następnie filmuje się biegnącego lwa, trzymając go stale po lewej stronie filmu. Przez złączenie prawej połowy pierwszego obrazu z lewą połową drugiego dostajemy obraz pogoni lwa za małpą.

W jednym z ostatnich filmów nakręcano taką scenę: bohater jedzie na grzbiecie hipopotama; następnie w pewnym momencie wbija nóż w ciało zwierzęcia, które natychmiast pada martwe na ziemię. Problem został rozwiązany przy użyciu oswojonego hipopotama i sprężynowego noża. Hipopotam cwałował w stronę aparatu z bohaterem na grzbiecie. W momencie, gdy ten podniósł nóż do uderzenia, film przerwano. Dalszy ciąg obrazu został sfilmowany w odwrotnym porządku. Hipopotam leżał na ziemi, a aktor trzymał nóż w ten sposób, jakgdyby całe ostrze było pogrążone w ciele zwierzęcia. Na dany znak zwierzę podniosło się i wtedy aktor podniósł nóż. Gdy tę część filmu puszczono w odwrotnym porządku, scena zabicia hipopotama dawała zupełne złudzenie rzeczywistości. (Tr.)

Zegar, który się spieszy od czterech wieków o 7 minut

Dzieje historycznego zegara w Gorlicach

W Gorlicach, znajduje się na wieży kościoła św. Trójcy zegar, który stale i konsekwentnie, już od czterech wieków, spieszy się o siedem minut. Ta niepunktualność nie jest spowodowana ani złym stanem zegara, ani niedbalstwem ludzi mających nad nim pieczę. Jest to fakt uświęcony tradycją, przechodzącą z pokolenia na pokolenie.

Jak powstał ten zwyczaj? Oto w r. 1527 panowie radcy miejscy, rządząc zbyt surowo, ściągnęli na siebie wielką złość mieszkańców. Szczególnie Cechy odnosiły się do Magistratu bardzo wrogo, tak, że rada miejska, gwoli obrony ładu i porządku, postanowiła zaaresztować ich najkrnąbrniejszych przywódców. Zagrożeni więzieniem jakoś się jednak o niemiłych wobec siebie zamiarach dowiedzieli i zaraz zebrali się na ciasnej uliczce do dziś dnia „Ulicą Zdrajców" zwanej. Spiskowcy postanowili zaatakować ratusz i odpowiednio się „załatwić" z tymi ojcami miasta, których za największych swych wrogów uważali. Napaść miała nastąpić o 12, w chwili kiedy radcy opuszczają salę posiedzeń. Atoli jeden ze spiskowców, snadź sumieniem ruszony, ujawnił wobec strażnika zegara, plan napadu. Brakowało do zamachu jeszcze tylko 7 minut, ale przytomny strażnik zadzwonił zaraz 12-tą. Radcy jak zwykle punktualni, opuścili salę posiedzeń i poszli na piwo. Kiedy zaś zjawili się spiskowcy straż ich z łatwością obezwładniła. A zadowoleni z obrotu sprawy radcy miejscy, postanowili, że zegar po wieczne czasy ma się spieszyć o owe „historyczne" 7 minut.

Polska posiada osiem ambasad

Pierwsza nasza ambasada powstała 10 lat temu w Paryżu

Pierwsza ambasada polska powstała 10 lat temu w listopadzie 1924 r. Była to ambasada polska w Paryżu.

Równocześnie Ojciec św. zgodził się, by polskie poselstwo przy Watykanie zostało przemianowane na ambasadę. Trzecia polska ambasada została utworzon na wniosek Mussoliniego przy Kwirynale w czerwcu 1929 r. W listopadzie tegoż roku Polska wymieniła ambasady z Wielką Brytanją. W marcu 1930 poselstwo polskie w Washingtonie zostało przemianowane na ambasadę. W roku 1931 Polska ustanowiła ambasadę w Turcji, a w roku bieżącym utworzono dwie ostatnie ambasady — w kwietniu b. r. w Moskwie, oraz niedawno w Berlinie.

Polskie ambasady, w liczbie ośmiu są obsadzone obecnie następująco: ambasadorem w Paryżu jest p. Alfred Chłapowski, (od roku 1924), ambasadorem przy Watykanie jest hr. Skrzyński (od roku 1924), ambasadorem przy Kwirynale jest p. Alfred Wysocki (od 1933 r.), ambasadorem w Washingtonie jest p. Stanisław Patek (od 1933 r.), ambasadorem w Turcji jest Jerzy hr. Potocki (od roku 1933), ambasadorem w Moskwie jest p. Juljusz Łukasiewicz (od kwietnia b. r.), ambasadorem w Londynie jest hr. Edward Raczyński (od niedawna) i wreszcie p. Józef Lipski, mianowany również w ostatnich tygodniach pierwszym ambasadorem polskim w Rzeszy.

Konferencja morska w Londynie będzie odroczona

Wynik dotychczasowych negocjacyj ma charakter przygotowawczy

Agencja Reutera donosł: po onegdajszych obradach delegatów trzech państw, pod przewodnictwem Mac Donalda, ogłoszono komunikat, stwierdzający, iż według opinji delegatów trzech rządów rozmowy londyńskie spełniły swój cel pożyteczny w nakreślonych ramach, cel, który w świetle późniejszych propozycyj i sugestyj uległ rozszerzeniu. Zagadnienie morskie przedyskutowano pod różnemi kątami widzenia, — szczerze i w atmosferze przyjacielskiej. Zadaniem tych wstępnych pertraktacyj nie było osiągnięcie jakiejkolwiek określonej konkluzji, jedynym ich celem było przygotowanie podstawy przyszłych rokowań i przyszłego układu. Rząd francuski i włoski były stale informowane o przebiegu pertraktacyj.

Rządy trzech państw, reprezentowanych w rozmowach morskich, poparły ideę ograniczenia tonażu morskiego, przy jednoczesnej redukcji sił morskich, któraby mogła być przyjęta przez wszystkie państwa zainteresowane, lecz zarówno zasada, jak i metody realizacji tych celów pozostają jeszcze do omówienia.

Obecnie, gdy zapoznano się z poszczególnymi punktami widzenia, rokowania doszły do momentu, w którym odroczenie obrad stało się koniecznem a to celem umożliwienia delegatom poinformowania osobistego swych rządów i umożliwienia dokładnego rozważenia sytuacji.

Zgodzono się więc, aby rokowania w obecnej chwili zostały odroczone. Trzy rządy pozostaną w stałym kontakcie zarówno między sobą, jak z innemi państwami, które podpisały traktaty, londyński i waszyngtoński.

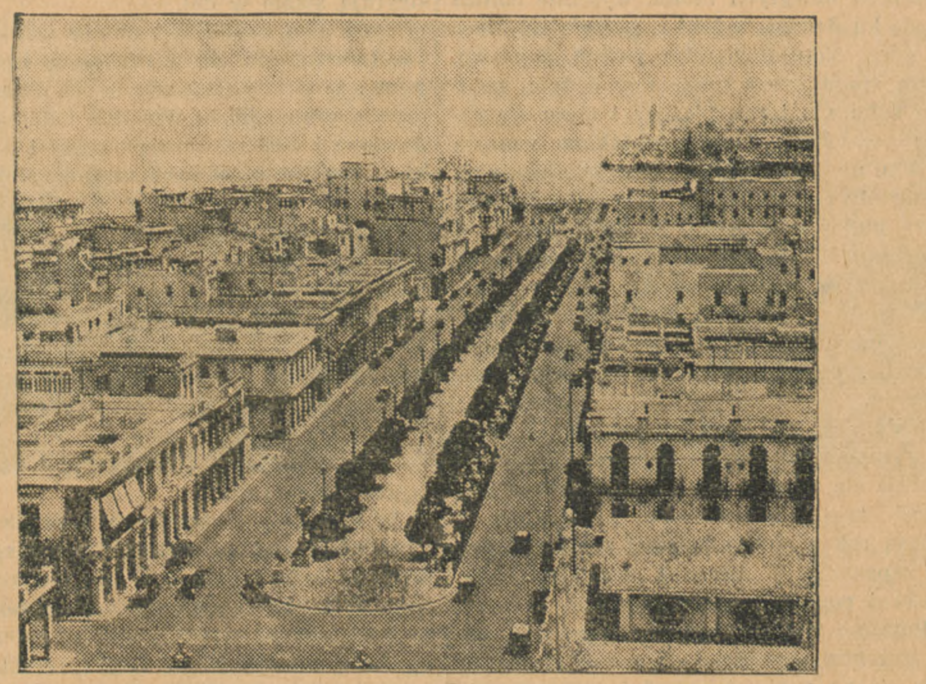
Odroczenie konferencji pozwoli jednocześnie rządowi brytyjskiemu na wysondowanie opinji rządów dominjów. Należy się spodziewać, iż dokonane prace przygotowawcze umożliwią, o ile sytuacja na to pozwoli, zwołanie zebrania w chwili odpowiedniej po temu. Rząd W. Brytanji wobec tych ewentualności poweźmie właściwe zarządzenia.

W plebiscycie saarskim weźmie udział... Japonka

Agencja Havasa donosi z Nowego Yorku, że okręt „Bremen" zabrał na pokład 1000 Niemców, którzy wyruszają celem wzięcia udziału w plebiscycie w Zagłębiu Saary.

M. in. jedzie głosować młoda Japonka, która posiada prawo głosu, gdyż mieszkała w Zagłębiu Saary przed podpisaniem traktatu wersalskiego. Cała ekspedycja została zwerbowana przez sekretarza nowojorskiego stowarzyszenia obywateli Saary, Venza, który wydał na ten cel — jak donosi „New York Poste" — około 100 tysięcy dolarów.

Przed rewolucją w Hawanie



W jednym dniu w Hawanie, stolicy Kuby, rzucono 40 bomb, które wybuchając, wyrządziły znaczne szkody. Rząd generała Battisty liczy się z wybuchem rewolucji. Na zdjęciu widzimy główną ulicę w Hawanie, która łączy miasto z portem.

Przyrost ludności w Japonji

Ludność Japonji wynosi według ostatnich danych statystycznych 68.194.900 osób. Przyrost od 1 października 1933 roku do chwili obecnej wynosi 956.300 osób. Liczba mieszkańców 125 miast japońskich sięga 21 i pół miljona, co stanowi 31.7 proc. ogółu ludności.

Na pierwszem miejscu znajduje się Tokio z cyfrą 5.662.900 mieszkańców, po niem idzie Osaka z 2.772.200, Kyoto — 1.052,500, Nagoya — 1.017.700, Kobe — 853.800, Jokohama — 703.900. Poza tem liczy Japonja 34 miasta z ludnością powyżej 100.000 głów.

W kilku wierszach

W kwietniu lub maju przyszłego roku rozpoczęte być mają prawdłowe loty komunikacyjne między **CZECHOSŁOWACJĄ I SOWIETAMI** na linji Praga — Użhorod — Galac — Odessa. W najbliższym czasie zamówione być mają w tym celu dwa wielkie aparaty Fokkera IX z motorami Walter-Pegasus.

Sąd Zdrowia w Hamburgu rozpatrzył dotychczas 2500 wypadków **CHORÓB DZIEDZICZNYCH** na ogólną liczbę 10 do 20.000 Zabiegów sterylizacyjnych dokonano w Hamburgu 1439 na 2107 wniosków o przeprowadzenie sterylizacji.

Przybył do Saarbruecken pierwszy kontyngent **150 ŻOŁNIERZY ANGIELSKICH.** — Skierowano go niezwłocznie do koszar.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż **OTTO HABSBURG** złożył na ręce Ojca Św. znaczniejszą sumę pieniężną na rzecz Węgrów, wysiedlonych z Jugosławji.

Lotnik angielski Waller wystartował z Lympne do **KONKO BELGIJSKIEGO.** Waller zatrzymał się w Brukseli, gdzie przyłączył się do niego lotnik belgijski Franchomme. Lot ten ma na celu udowodnienie możliwości stałej pocztowej służby lotniczej pomiędzy Belgją a Kongo Belgijskiem.

Pisma donoszą z Aten, że w arsenale na wyspie Salaminie wykryto **AFERĘ SZPIEGOWSKĄ.** Greckie ministerstwo marynarki ogłosiło, że aresztowano marynarza i jedną osobę cywilną za wykradzenie tajnego dokumentu. Dokument ten odnaleziono.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Możliwości rozwoju stosunków handlowych Polski z Palestyną

Rozwój i związany z nim wzrost siły produkcyjnej naszego przemysłu stawia polskie czynniki miarodajne i kupca polskiego przed zadaniem szukania nowych rynków zbytu, zadaniem tem trudniejszem, że większość państw europejskich, ze względu na własne wewnętrzne trudności gospodarcze i finansowe, odgrodziła się od zagranicy murem zakazów przywozowych i ograniczeń dewizowych, utrudniając temsamem produktom naszym dostęp na swoje rynki. W tych warunkach jesteśmy zmuszeni szukać nowych możliwości handlowych na rynkach odległych, nie odczuwających w tym stopniu, co Europa, skutków światowego kryzysu gospodarczego. Zrealizowanie tych zamierzeń dałoby naszemu gospodarstwu, poza dostarczeniem mu możności zbytu jego nadprodukcji, także i możność rozwoju i korzystnej eksploatacji młodej polskiej morskiej żeglugi.

Jednym z tych krajów, z któremi stosunki gospodarcze mogłyby z wielką korzyścią dla polskiego gospodarstwa ulec w przyszłości znacznemu rozwojowi, jest Palestyna, zyskująca z dnia na dzień na sile nabywczej i na ekonomicznej prężności. Jak dalece Palestyna dotychczas przez polskie gospodarstwo niedostatecznie jest wykorzystywaną, o tem poinformował nas odczyt znanego ekonomisty, dr. Loewenherza, wygłoszony w Gdańsku.

Palestyna — rynkiem o wielkiej sile nabywczej

Postępująca w szybkiem tempie rozbudowa Palestyny, a co zatem idzie stale zwiększające się cyfry przypływu ludności, czynią z tego kraju rynek o niesłychanie wielkiej sile nabywczej. Zrozumiały to i doceniły wszystkie kraje przemysłowe, a w ich rzędzie i te, które ze względów politycznych prowadzą walkę z kapitałem żydowskim, a stosunek ich do wszelkich dążeń gospodarczych ze strony sfer żydowskich jest wręcz negatywny. To zdecydowanie wrogie ustosunkowanie się tych państw (m. in. Niemcy) do kwestji żydowskiej, nie przeszkadza im jednak zabiegać o palestyński rynek zbytu dla wyrobów swojego przemysłu, zawieranie traktatów handlowych i t. d. I nic dziwnego, rodzimy bowiem przemysł palestyński nie potrafi w części nawet zaspokoić zwiększającego się stale zapotrzebowania miejscowego. Te możliwości eksportowe nie zostały dotychczas w dostatecznym stopniu wykorzystane, i docenione przez przemysł polski. Do zilustrowania obecnych stosunków podajemy szereg cyfr, które dowodzą słuszności naszych twierdzeń.

Co mówią cyfry

Eksport Polski, według statystyki palestyńskiej, do Palestyny wynosił w 1933 roku **2,6 proc.**, co równało się 15.122 funtom szter. Eksport Palestyny do Polski w tymże roku wynosił 0.58 proc.

Natomiast eksport **Niemiec do Palestyny**, według statystyki palestyńskiej, wynosił w tym samym czasie **10,7 proc.**, a w roku 1934 **w pierwszym kwartale już 12,3 proc.** Eksport Palestyny do Niemiec w roku 1933 wynosił 14,4 proc., a w pierwszym kwartale b. r. wyrażał się w cyfrze 26,1 proc.

Polska w imporcie Palestyny zajmuje, jak wynika z przytoczonych przez nas cyfr jedno z dalszych miejsc za Niemcami, a nawet za słabo uprzemysłowioną Rumunją.

A przecież właśnie Polska predystynowana jest do zajęcia w eksporcie do Palestyny, jeżeli już nie naczelnego miejsca, to w każdym razie import Polski do Palestyny winien zajmować w statystyce palestyńskiej należne jemu miejsce, tuż za mandatarjuszem, to jest Anglją. Przemawiają zatem w pierwszym rzędzie następujące czynniki: wysoko rozwinięty przemysł polski i jego zdolność konkurencyjna, szczególnie w tych dziedzinach przemysłu, które w Palestynie są bardzo słabo rozwinięte, względnie których tam brak. Zawarcie trwałych i korzystnych stosunków handlowych ułatwiłyby bezwzględnie duże sympatje, z jakiemi odnoszą się do Polski sfery żydowskie, a czego dowodem w pewnej mierze jest rozwój oddziału P. K. O. w Tel. Awiwe, wykazującego stały wzrost obrotów i nadspodziewane powodzenie polskiej linji okrętowej, utrzymującej regularne połączenie między Europą a Palestyną. Wiadomo, że największą frekwencją cieszy się płynący pod polską banderą ss. „Polonja". Powodzenie tej linji skłoniło dyrekcję Linji Gdynia — Ameryka, utrzymująca, jak wiadomo, regularną komunikację między Konstanzą a Haifą, do wstawienia drugiego statku ss. „Kościuszko", który rozpocznie swój rejs już w najbliższym czasie. Doskonała organizacja tej linji zjednała młodej, polskiej flocie handlowej duże uznanie nietylko wśród emigrantów z Polski, ale także z innych krajów.

Nowe możliwości dla polskiej floty handlowej

W najbliższym czasie rozpocznie się masowy eksport owoców południowych (pomarańczy z Palestyny do Europy, który według obliczeń eksporterów palestyńskich dosiegnie już w najbliższych latach liczbę ok. 17.000.000 skrzyń. Fakt ten otwiera duże możliwości przedsiębiorczym linjom okrętowym, winien więc być odpowiednio wykorzystany przez polskie towarzystwa okrętowe, które mogą ze swej strony przyczynić się do wyrobienia portom polskim na Bałtyku pierwszorzędnego stanowiska, jako rynku zbytu i punktu rozdzielczego w handlu owocami.

O aktualności zagadnienia, pogłębienia **istniejących** już między Polską a Palestyną **stosunków handlowych** świadczy, wzrastające **zainteresowanie tą sprawą sfer przemysłowo - handlowych, a wyrazem tego jest ostatnio wygłoszony w Gdańsku przez p. dr. Loewenherza odczyt, w którym prelegent obszernie omówił możliwości zwiększenia eksportu wyrobów przemysłu polskiego do Palestyny** wskazując m. in. na następujące produkty: wyroby włókiennicze, sprzęty domowe, **materjały budowlane, szczególnie drzewo** i t. d., artykuły te mają zgóry zapewniony duży **zbyt na tamtejszym rynku**, o ile zapewniona będzie odpowiednia szybka i tania komunikacja.

Inicjatywa prywatna na start

Słuszne wnioski dr. Loewenherza — który w zakończeniu swego odczytu, podkreślił, że Polska, której flota handlowa znajduje się w stadjum rozrostu, i której wielostronny przemysł, stojący na bardzo wysokim poziomie, zdobywać musi dla swoich produktów coraz to nowe rynki zbytu, a Palestyna, rozbudowująca się w niesłychanie szybkim tempie, powinne w swym własnym interesie, zacieśnić stosunki handlowe i w ten sposób służyć ożywieniu gospod. społecznego — zasługują na żywsze zainteresowanie zarówno ze strony polskich czynników rządowych jak i też, a może nawet w pierwszym rzędzie, ze strony przedsiębiorstw prywatnych.

Zagadnienie powyższe ujął p. dr. Loewenherz nie tylko ze stanowiska palestyńskiego, ale i ze stanowiska wyczerpująco ujętego wykładu propagandowego o stanie i możliwościach rozwoju polskiej floty handlowej, która po wykończeniu programu swej rozbudowy posiadać będzie tonaż około 150 tysięcy ton. Polska flota handlowa utrzymuje pięć linij regularnych na Bałtyku i Morzu Północnem, tak, że od Helsingforsu poprzez porty polskie Gdynia — Gdańsk, aż po Rotterdam i Stockholm przewozić można towary pod polską banderą; niezależnie od regularnej linji towarowo - pasażerskiej do Hull, a co dwa tygodnie do Londynu, w miesiącach letnich 1935 r. nastąpi znaczne ulepszenie komunikacji Gdyni z Nowym Yorkiem przez dwa nowe transatlantyki; również stałym rozwojem cieszy się czarnomorska linja łącząca Konstanzę z Palestyną.

Słusznie zaznaczył dr. Loewenherz w wykładzie, że mocarstwo o 32 milj., ludności, o wielkiej nadwyżce urodzeń, **nie może zrezygnować z wpływu na morską politykę komunikacyjną**, z opieki nad emigrantami i z wielkiej propagandowej wartości, jaką mieści w sobie przewóz turystów na statkach wycieczkowych pod własną banderą, nie mówiąc już o korzyściach, jakie wypływają stąd dla państwowego bilansu płatniczego.

Kupiectwo przeciw sklepom fabrycznym

Specjalna komisja zbada zagadnienie handlu tego rodzaju

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich omawiał ostatnio niezwykle ważny dla kupiectwa problem otwierania przez firmy przemysłowe własnych sklepów detalicznej sprzedaży.

Po wysłuchaniu referatów przedstawicieli zrzeszeń branżowych stwierdzono, że otwieranie sklepów fabrycznych z punktu widzenia interesów handlu staje się objawem coraz bardziej niepokojącym i wymaga odpowiedniego zainteresowania tą sprawą całego zorganizowanego kupiectwa.

W związku z powyższem powzięto uchwałę powołania stałej komisji, złożonej z przedstawicieli prezydjum zarządu i dyrekcji Stowarzyszenia Kupców Polskich, jak również z delegatów zrzeszeń branżowych. Celem komisji będzie podjęcie pracy, zmierzającej do gruntownego zbadania zagadnienia sklepów fabrycznych i przygotowania akcji obronnej, jaką kupiectwo będzie zmuszone podjąć.

Ponadto zarząd Stowarzyszenia powziął uchwałę nawiązania kontaktu ze wszystkiemi organizacjami, wchodzącemi w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego celem uzgodnienia stanowiska, jakie winno zająć kupiectwo w sprawie otwierania przez przemysł sklepów detalicznej sprzedaży.

Pomyślny bilans akcji przemysłu ceramicznego

na Pomorzu i w okręgu Nadnoteckim

W sprawozdaniu Związku Cegielń w obwodzie dolnej Wisły, z siedzibą zarządu w Chełmnie, czytamy m. in.:

Musimy stwierdzić, że **krzywa konjunkturalna** w przemyśle ceramicznym, która w ostatnich ubiegłych latach wybitnie obniżała się ku dołowi, w 1934 r. poczęła iść nieco w górę. Notujemy więc pewną poprawę, która stopniowo wzrastała w drugiej połowie roku ub. i rok bieżący kończy się raczej pomyślnie. Przedewszystkiem wzrosła w roku ub. konsumcja i zapotrzebowanie na materjały ceramiczne i to nie tylko na ceramikę budowlaną, lecz i na ogniotrwałą i szlachetną. W niektórych miejscowościach o większym ruchu budowlanym (w okolicach większych miast i na Wybrzeżu Morskiem) odczuwano nawet brak materjału na składzie, co jest objawem godnym zanotowania.

Natomiast znacznie gorzej kształtowała się sytuacja tam, gdzie gros odbiorców rekrutuje się ze sfer rolniczych. Zakłady pracowały tam z nieznacznym natężeniem i kończą rok z znaczniejszemi niesprzedanemi zapasami. W drenach przez cały rok panował ponownie zupełny zastój.

Pomimo większego zapotrzebowania **ceny wyrobów ceramicznych** naogół kształtowały się na poziomie zupełnie niezadawalniającym. Notowano niejednokrotnie sprzedaże cegły po zł 30 — 32/1000 szt. Są to ceny katastrofalne, bowiem nie pokrywają nawet efektywnych gotówkowych kosztów produkcji, abstrahując już od możliwości czynienia odpisów na amortyzację i remont. Przyczyna leży w dzikiej konkurencji między zakładami, które często bez potrzeby licytują siebie w dół.

Poza tem zanotować należy wzrastające **zainteresowanie się materjałem ceramicznym** i ze strony tych sfer, które dotąd uporczywie propagowały wszelkie namiastki budowlane i drzewo, zamiast cegły i dachówki. Również zanotować można stopniowy odwrót od płaskich dachów.

Co do **wypłacalności** widoczna jest pewna poprawa. Sprzedawano przeważnie za gotówkę, a weksle brano tylko od zupełnie pewnych klijentów, wobec czego protesty wekslowe były rzadkością. Wysoce świadoma polityka budowlana w pierwszym rzędzie Banku Gosp. Kraj. poza tem samorządów skierowała ruch budowlany na właściwe tory, co dodatnio odbiło się i na przemyśle budowlanym.

W stosunkach **pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami** panowała zupełna zgoda i w ciągu całego roku nie zanotowano żadnych zatargów lub nieporozumień pomimo, że przemysł ceramiczny nie został objęty ugodową, zatwierdzoną taryfą zarobkową.

W ten sposób rok ubiegły kształtował się dla przemysłu ceramicznego na Pomorzu i w Okręgu Nadnoteckim zadawalniająco.

Złe warunki atmosferyczne zniechęciły rolników do uprawy soi

W celu zorjentowania się co do stanu uprawy soi Min. Rolnictwa rozesłało ankietę do wszystkich urzędów wojewódzkich.

Według nadesłanych odpowiedzi okazało się, że pierwsze miejsce pod względem obszaru uprawy soi zajęło województwo wołyńskie, gdzie w roku ub. obszar ten wyniósł około 685 hektarów. Obszar ten w rb. zmniejszył się do około 170 hektarów, przyczem najpoważniejszej redukcji uległa uprawa soi w rejonach, które w latach ubiegłych produkowały soję na zbyt.

Zainteresowanie rolników uprawą soi naogół znacznie osłabło. Przyczyną tego były złe warunki atmosferyczne jakie panowały w roku ubiegłym, odbijając się niekorzystnie na wielu roślinach uprawnych. Rok bieżący natomiast był dla uprawy soi naogół sprzyjający, dzięki czemu niemal wszystkie odmiany tej rośliny dojrzały pomyślnie.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PRZEWÓZ ŻYWNOŚCI PRZEZ GDAŃSK.

Miarodajne czynniki gdańskie ustaliły dokładną trasę przewozu tranzytem z terytorjum polskiego do terytorjum polskiego przez teren Gdańska żywności, której przywóz do Gdańska jest zakazany. Trasa ta biegnie od gdańskiej stacji granicznej Kohling do Sopot. Władze gdańskie wystawiają przytem zaświadczenia tranzytowe, które należy oddawać przy opuszczeniu terenu W. Miasta.

NOWA PAKOWNIA ŚLIWEK SUSZONYCH W PORCIE GDYŃSKIM.

Na terenie portu gdyńskiego istniała dotychczas tylko jedna pakownia śliwek suszonych, należąca do pewnej firmy prywatnej. Obecnie podobną pakownię uruchomiły także „Aukcje Owocowe". Nowa pakownia mieści się na piętrze magazynów owocowych przy nabrzeżu francuskiem.

Praca pakowni polega na tem, że suszone śliwki, przychodzące do Gdyni w workach, są zsypywane do specjalnej maszyny, która oczyszcza je mechanicznie, przemywa gorącą wodą, suszy i automatycznie pakuje do skrzynek handlowych.

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Zebranych dyr. Olszewski poinformował o szczegółach pertraktacyj i porozumieniu węglowem polsko-angielskiem, będącem mimo pewnych ofiar, poważnym sukcesem gospodarczym naszego przemysłu węglowego. Układ węglowy wpłynie niewątpliwie na stabilizację stosunków w dziedzinie eksportu.

W dalszym ciągu zebrania omówiona została kwestja przeprowadzenia studjów nad możliwością uzgodnienia interesów przemysłu i rolnictwa m. in. w dziedzinie eksportu rolniczego.

Zagraniczne

ZNIŻKA OPŁAT POCZTOWYCH I KOLEJOWYCH W BELGJI.

Belgijska rada ministrów postanowiła zredukować opłaty za przewóz towarów na kolejach belgijskich o 10 proc. Wprowadzono również znaczną zniżkę opłat pocztowych.

NADWYŻKA BUDŻETOWA W PALESTYNIE.

Nadwyżka dochodów rządu palestyńskiego w okresie półrocznym styczeń-wrzesień br. wyniosła 1,061,5 tys. funtów.

BELGJA BUDUJE OKRĘTY DLA SOWIETÓW.

Donoszą z Antwerpji, że toczą się pertraktacje między jedną z tamtejszych stoczni okrętowych, a rządem sowieckim w sprawie budowy dwóch statków dla Z. S. R. R. łącznej wartości 18 miljonów franków. Belgijskie sfery przemysłowe przypuszczają, że rokowania w sprawie dostawy okrętów do Rosji Sowieckiej będą pomyślnie zakończone i że w przyszłości będzie można uzyskać od rządu sowieckiego większe zamówienia na statki.

DUŻA RENTOWNOŚĆ BANKU AFGAŃSKIEGO.

Afgański Bank Narodowy w Kabulu, posiadający również oddziały w Londynie i Berlinie, wypłaca za ubiegły rok operacyjny bardzo wysoką dywidendę 28 proc. Kapitał zakładowy tego banku wynosi 35 miljonów afganów.

OŻYWIENIE NA NIEMIECKIM RYNKU NARZĘDZI.

Na rynku niemieckim widać stały wzrost zapotrzebowania na narzędzia, których konsumcja w Niemczech w okresie styczeń 1933 r. — listopad 1934 r. wykazuje wzrost o 60—80 proc. Wzrost zapotrzebowania nie odbił się w równym stopniu na zatrudnieniu fabryk, gdyż przedewszystkiem były likwidowane zapasy u hurtowników **i składy fabryczne.**

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY.
z dnia 20 bm.

Żyto 80 ton od 15.50—15.75 do 15,70; pszenica standartowa 16—16,50; jęczmień browarowy 21—21,50; jęczmień jednolity 18—18,50; jęczmień zbiorowy 16,50—17; owies 165 ton od 15,20—15.25—15.50 do 15.70; mąka żytnia gat. I A 0—65 proc. wł. w. 23—23,75; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. wł. w. 21.50—22,75; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 17—17,75; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 18,50—18,75; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 14,75—15,50; mąka pszenna gat. I A 0—20 proc. wł. w. 29,25—31,25; mąka pszenna gat. I B 0—45 proc. wł. w. 27,50—28,50; mąka pszenna gat. I C 0—55 proc. wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna gat. I D 0—60 proc. wł. w. 25,50—26,50; mąka pszenna gat. I E 0—65 proc. wł. w. 24,50—25,50; mąka pszenna gat. II A 20—55 proc. wł. w. 22,50—24; mąka pszenna gat. II B 20—65 proc. wł. w. 22—23,50; mąka pszenna gat. II D 45—65 proc. wł. w. 21,50—22; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. wł. w. 17—17,50; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. wł. w. 15—16; mąka pszenna gat. III B 70—75 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 18—19; otręby żytnie wymiał standart. 10,50—11; otręby pszenne miałkie standart. 10,25—10,75; otręby pszenne średnie standart. 10,25—10,75; otręby pszenne grube 10,75—11,25; otręby jęczmienne 11,25—12,25; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 34—38; gorczyca 43—46; siemię lniane 41—44; wyka 24—25; groch polny 28—31; groch Wiktorja 38—42; groch Folgera 29—33; tymotka 50—60; łubin niebieski 7,75—8,75; koniczyna żółta odłuszczona 72—80; koniczyna biała 75—95; koniczyna czerwona 105—125; ziemniaki jadalne pomorskie 3,75—4,25; ziemniaki jadalne nadnoteckie 2,50—3; płatki ziemniaczane 11—11,75; makuch lniany 17—17,50; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 17—18; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,50—4; słoma żytnia prasowana 3,75—4,50; siano nadnoteckie luzem 8—9, śrut soja 21—21,50. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 2141 ton.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 19 bm.

Mąka żytnia pytl. 23—24. Obroty 4060; w tem żyta 3115.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 20 bm.

Mąki żytnie wszystkie gatunki o 50 gr. niżej. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 21 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10.40—10.80; żyto 120 funtów eksp. 9.75; żyto 120 funt. kons. 9.85; jęczmień I jakości eksp. 12.75—13.60; jęczmień średni według próby 11.60—12.40; jęczmień 114-115 funt. eksp. 11.15; jęczmień 110-111 funt. eksp. 10.70; jęczmień 105-106 funt. eksp.9.85; owies eksp. 8.10—9.25; owies kons. 9.55—9.90; otręby żytnie 6.50; otręby pszenne 7.00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja zwyżkowa.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
dnia 21 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 15 ton, żyta 3165 ton, jęczmienia 1080 ton, owsa 480 ton, zboża strączkowego 15 ton, nasion 43 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 21 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57.81—57.92; dolar 3.04½—3.06; marka niemiecka 114½—117.½.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.80—57.91; Berlin 122.78—123.02; Nowy Jork 3.0507 3.0568; Londyn 15.18½—15.19½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja naogół lekko zniżkowa.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 20 bm.

Papiery wartościowe.

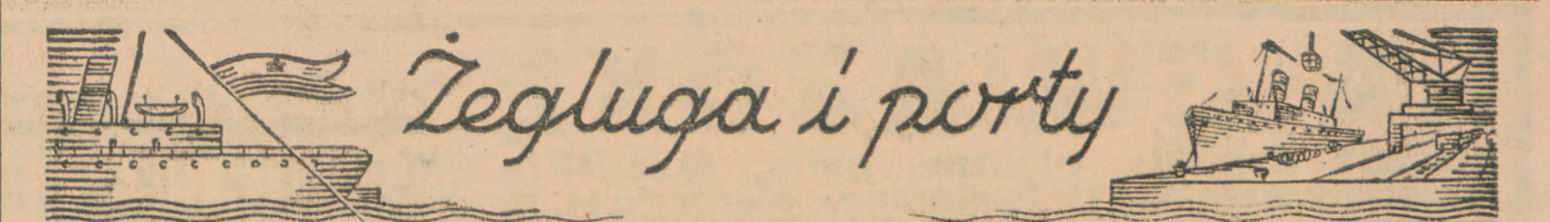
3 procentowa pożyczka budowlana 45.50—45.50; 5 proc. pożyczka konwersyjna 65.50—65.00—65.25; 5 proc. pożyczka kolejowa 61,75—61.50; 6 proc. poż. dolarowa 73; 4 proc. poż. premjerowa dol. 53.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 68—68.50; 4½ proc. listy zastawne ziemskie 52; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy z 1933 r. 59—59,25; 5 proc. listy zastawne Lublina 52. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 123.84, 124.15, 123.53; Berlin 212.90, 213.90, 211.90; Gdańsk 172.81, 173.24, 172.38; Holandja 358.20, 359.10, 357.30; Londyn 26.17, 26.30, 26.04; Nowy Jork 5.29¼, 5.32¼, 5.26¼; Nowy Jork telegr. 5.29½, 5.29⅝, 5.32⅝, 5.26⅝; Paryż 34.93, 35.02, 34.85, Praga 22.12½, 22.18, 22.07; Szwajcarja 171.59, 172.02, 171.16; Włochy 45.35, 45.47, 45.23. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 93.75—94; Warsz. T. Fabr. Cukru 29; Wysoka bez kuponu 1933 r.; Węgiel 12.50; Lilpop 10.15; Starachowice 12.65. Tendencja niejednolita.



Rozbudowa portu gdyńskiego trwa bez przerwy

W ciągu mies. listopada wykonano w porcie gdyńskim następujące roboty:

W dziale robót morskich: nadbudowano ściany nadwodnej na nabrz. Oksywskiem 116,5 m. b., wykonano połączenia nabrz. Oksywskiego z brzegiem ze strony wschodniej i zachodniej na przestrzeni 66 mb. przy tem samem nabrzeżu wykonano pokład z pali na 2 pomostach drewnianych o długości 140 mb i 160 mb, oraz urządzenia do cumowania statków.

Roboty czerpalne: Wykonywano roboty czerpalne w II basenie wewnętrznym i basenie Prezydenta, wyczerpano ogółem 52.622 m³ gruntu, który został wyrefulowany na tereny portowe, poza tem wykonano ręcznie na placu f-y „Paged" 25.000 m³ robót ziemnych w piasku, którym przysypano powierzchnię placu ładunkowego.

Roboty drogowe: Przy węźle drogowym w wolnej strefie zabrukowano 830 m² jezdni, ułożono 620 mb krawężnika i odarniono 2280 m² skarp. Przy wiadukcie Nr. 7 zabetonowano konstrukcję żelbetową mostu, ułożono szlichtę wyrównawczą na jezdni, izolację, warstwę ochronną oraz balustrady. Przy ul. Francuskiej ułożono 113 mb rur kanalizacyjnych, 345 mb krawężnika oraz zabrukowano 780 m² jezdni. Przy ogrodzeniu obszaru wolnocłowego ustawiono nowego parkanu prowizorycznego 342 mb i parkanu stałego 200 mb, oraz przestawiono część parkanu prowizorycznego.

Budowle naziemne. W magazynie tranzytowym Nr. 5 przy ul. Polskiej zakończono całkowicie konstrukcję żelbetową, wykonane mury nadbudowy 3-ch pięter, pokryto dach i przystąpiono do zakładania okien, bram, instalacji elektrycznej i wodociągowej.

Przy mag. Nr. 8 w wolnej strefie zakończono roboty murarskie, zabetonowano estakadę pod tor dźwigowy, — pomiędzy mag. Nr. 8 i Cukroportem, — ustawiono bramy i okna, wykonano podłogi i rampy w 85 proc., ułożono szynę pod tor dźwigowy na magazynie i estakadzie, ukończono roboty dekarskie i rozpoczęto zakładanie instalacji wodociągowej i przeciwpożarowej.

Przy budowie nowego gmachu Urzędu Celnego obok Łuszczarni Ryżu wykonano ławy żelbetowe i rozpoczęto stawianie fundamentów.

Rozpoczęto budowę 2 poczekalni dla robotników przy Chłodni i magazynie tytoniowym.

Wykończono budowę ustępów publicznych przy mag. Nr. 2 i strefie wolnocłowej.

Budowle prywatne. Przy budowie stacji bunkrowej f-y „Polmin" pozostało do wykonania posadzka betonowa w magazynie i zabrukowanie podwórza.

Przemysł. Zakłady Rybne ukończyły budowę wędzarni przy nabrz. Rybnem. W hali śledziowej ukończono budowę biur dla ekspozytury Urzędu Celnego. F-a „Polskarob" ukończyła budowę warsztatu i portjerni na swoim placu. Przy budowie magazynu f-y „Pantarei" zabetonowano stropy nad piwnicami. Wykończono budowę domu biurowego f-y „Schenker i Ska" przy ul. Polskiej, oraz rozpoczęto budowę domu biurowego firmy „L. Hybichów".

Poświęcenie nowej wędzarni ryb w Gdyni

W dniu wczorajszym odbyło się w Porcie Rybackim uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej wzorowo urządzonej wędzarni ryb p. n. „Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni".

Przedsiębiorstwo to, jak już wspominaliśmy, uruchomione zostało wspólnemi siłami przez Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich, Związek Spółdzielni Spożywców i Bank Spółdzielczy „Społem".

W uroczystości poświęcenia wzięli udział pp. dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Łęgowski,** naczelnik Morskiego Urzędu Rybackiego **A. Hryniewicki,** liczni przedstawiciele miejscowych sfer przemysłowo-handlowych i in.

Aktu poświęcenia nowego zakładu przemysłowego dokonał **ks. Piątkowski,** wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie.

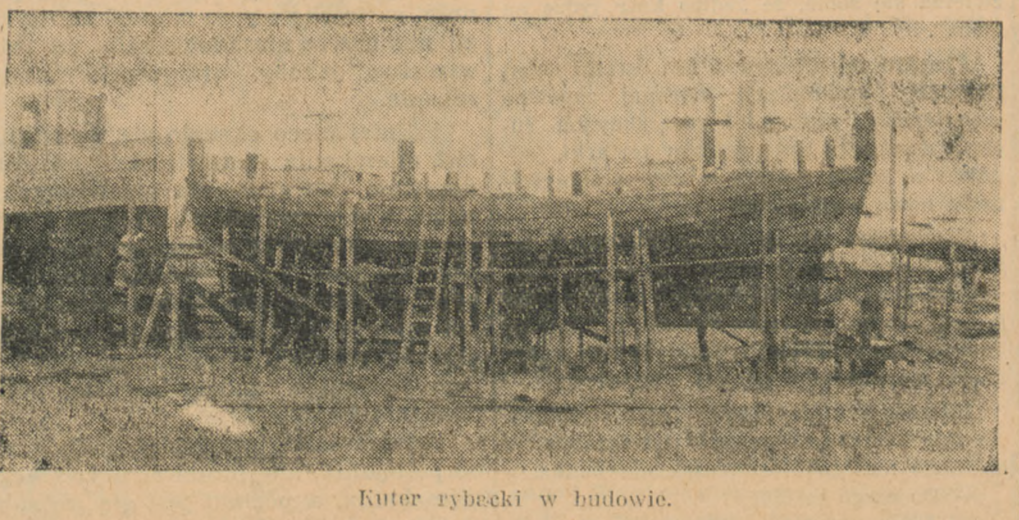
Również przemawiał dyrektor gdyńskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego **p. Grabowski,** zaznaczając, iż nowa ta placówka nie może tworzyć konkurencji istniejącym wędzarniom i w pierwszym rzędzie zadaniem jej będzie należyta propaganda konsumcji polskich przetworów rybnych.

Dalsze przemówienia wygłosili dyr. Łęgowski oraz imieniem Związku Właścicieli Wędzarń p. Żebrowski, składając przedstawicielom nowej firmy pp. dyr. Jasińskiemu, dyr. Bugajskiemu, dyr. Kuszewskiemu i kierownikowi wędzarni inż. Kukuczowi, życzenia pomyślności w pracy i rozwoju nowej firmy. Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni przystąpiły już do normalnej pracy.

Nowy, polski „Kutr jydze na woda"

Reportaż z gdyńskiej stoczni rybackiej.

Samo odszukanie stoczni kutrow rybackich jest dla człowieka nieobznajomionego z portem gdyńskim nielada trudnością. Nasmołowany płot przy ul. Św. Piotra w porcie rybackim, za którym kryje się doskonale urządzona stocznia, nic nie mówi, a jedynie smukłe maszty, sterczące za nim pozwalają się domyśleć, że stocznia tam się istotnie musi znajdować.



Kuter rybacki w budowie.

Ukryte w płocie drzwi, zamknięte od wewnątrz, służą tylko dla wtajemniczonych i dopiero kilka mocnych uderzeń i szarpań w silnie osadzoną furtkę wywołują pożądany skutek. Niebawem znajduję się na obszernym terenie stoczni i wzrokiem staram się odgadnąć, kto z zajętych przy budowie kształtnego i masywnego kutra, najwyższe piastuje tu słowo. Domyślny kierownik budowy zaoszczędził mi nieprzyjemnych zwykle poszukiwań i już po krótkiej chwili rozmawiam ze starym, uprzejmym Kaszubą, cieślą stoczni.

Z małego portu duża rzecz

Kilka lat wstecz rybacy polscy przeprowadzali wszelkie naprawy swoich kutrów w Gdańsku, ponosząc przytem znaczne koszta i stratę czasu. Rybak zamierzający malować swój kuter, pojechać z nim musiał do Gdańska i za wyciągnięcie go na ląd drogo zapłacić. Opłaty za naprawę kutrów dokonywaną w Wolnem Mieście były bardzo wysokie. Stocznia kutrów rybackich w Gdańsku, ze względu na brak konkurencji w tym dziale, pobierała opłaty według zgóry ustalonej taryfy i wykorzystywała swój monopol w stosunku do rybaków polskich. W ten sposób pieniądze polskie pochłaniał Gdańsk.

Obecnie, istniejąca w Gdyni od 1930 roku mała stocznia rybacka, uruchomiona na terenie przydzielonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jest prawdziwem dobrodziejstwem dla rybaków z polskiego wybrzeża.

Najważniejsza rzecz w stoczni, t. j. konstrukcja wyciągu jest nawskroś nowoczesna i składa się z ciężkich żelaznych wózków spuszczanych po szynach do wody. Szyny znajdują się w betonowym basenie długości 100 m i podchodzą pod dno stojącego przy basenie stateczki. Po wejściu statku na wózki, osobny motor umieszczony na przedzie basenu, wyciąga je na brzeg wraz ze statkiem. Teraz rybak może kuter swój sam malować, względnie oddać go do naprawy fachowcom.

Instytut Rybacki, który jest właścicielem Stoczni, pobiera od rybaków za wyciągnięcie i spuszczenie z powrotem kutrów na wodę bardzo skromne opłaty.

Za postój kutrów na brzegu, Instytut żadnych już opłat nie pobiera. Istniejący w stoczni doskonały warsztat ślusarski, uniezależnia rybaków zupełnie od obcych i pozwala im bez większych kosztów i bez żadnej straty czasu przeprowadzać wszelkie naprawy.

Arcymistrz od budowy kutrów

Początkowo zatrudniony w stoczni rybackiej cieśla **Franciszek Ledke,** wykonywał bardzo precyzyjnie wszystkie ciesielskie i stolarskie roboty przy naprawie kutrów,

(Dokończenie na str. 8-mej).

Napad rabunkowy na szosie pod Bydgoszczą

Ubiegłej nocy policji bydgoska powiadomiona została **o napadzie rabunkowym, jakiego dokonali dwaj uzbrojeni, nieznani napastnicy na szosie inowrocławskiej w odległości około 5 km od Bydgoszczy.** Ofiarą napadu padł **woźnica bydgoskiej firmy Gross,** jadący z Inowrocławia wraz z 16 letnim uczniem. Jak zgłosił napadnięty — w czasie przejazdu przez las do koni podszedł jakiś osobnik, zatrzymując wóz na miejscu. Tymczasem drugi opryszek dostał się na wóz i grożąc rewolwerem, sam spenetrował zawartość towaru, poczem chwyciwszy torbę, w której według jego przypuszczenia znajdować się miała zainkasowana gotówka — dał hasło swemu wspólnikowi, poczem obaj zbiegli.

Torba, którą zrabowali bandyci zawierała jedynie rachunki za dostarczony towar, oraz blankiety z zamówieniami, natomiast pieniądze ocalały, gdyż miał je przy sobie jeden z jadących.

Dochodzeniami zajął się Wydział Śledczy w Bydgoszczy.

Związek Rezerwistów pow. chełmińskiego pracuje

Najlepszym dowodem, że idea rezerwistów w społeczeństwie powiatu chełmińskiego znalazła należyty oddźwięk, świadczy niezbicie fakt, że w ciągu niespełna jednorocznej pracy Związek Rezerwistów poza istniejącemi komórkami organizacyjnemi wzrósł o nowe placówki w Wałdcwie Król., Czemlewie-Janowie, Gzinie, Kolnie i Nowych Dobrach. Poza tem w Papowie Bisk. powstaje również Koło Zw. Rez.

Ostatnio odbyło się w auli szkoły chłopców w Chełmnie plenarne zebranie Koła Chełmińskiego Z. R. w obecności 320 członków.

Zebrani postanowili jednogłośnie zakupić sztandar i wybrali w tym celu komisję sztandarową w składzie całego zarządu powiatowego oraz pp. naczelnika Sądu Kubiaka, mecenasa Szymańskiego i wicedyrektora K. K. O. Piekarskiego, (wspomnąć należy, że według statutu Z. R. obowiązuje na każdy powiat jeden sztandar).

Praca w Kole wre. W porze zimowej przeprowadza się systematycznie lekcje wychowania fizycznego pod kierownictwem oficera zawodowego oraz pogadanki i wykłady, wreszcie prace świetlicowe pod kierownictwem p. prof. Wendlandta.

Gdynia przygotowuje się do wielkiej wystawy rzemieślniczej

w przyszłym roku

Wystawa rzemiosła gdyńskiego urządzonego z powodzeniem w lecie tego roku, dała asumpt do utworzenia w Gdyni stałej instytucji pod nazwą „Towarzystwo Wystaw i Targów", która rok rocznie urządzałaby wystawy na wzór „Targów Poznanskich".

Wystawy takie obejmowałyby tylko wytwórczość rzemiosła i drobnego przemysłu i byłyby doskonałym pośrednikiem między wytwórcą i konsumentem, nie wyłączając możliwości eksportowych, które w czasach ostatnich wykazują coraz lepszy rozwój.

To też myśl rzucona na odbytem niedawno zebraniu Towarzystwa Przemysłowców i Fabrykantów w Gdyni, które dalszą swą działalność oparło na ścisłej współpracy z Radą Grodzką BBWR., rychło przeoblekła się w realne kształty i już dzisiaj czyni się energiczne przygotowania do **„I Ogólno-Polskiej Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni".**

W związku z tem zawiązała się ostatnio spółka z ogr. odp. o potrzebnym kapitale zakładowym, która wyłoniła z siebie Radę Nadzorczą o nazwiskach dających zupełną pewność solidnego poprowadzenia imprezy.

Do Rady Nadzorczej wchodzą bowiem znani i zasłużeni działacze, że wymienimy pp. dyrektora K. K. O. w Gdyni **Linkego,** konsula **Macka** z Gościcina, radcę Izby Rzemieślniczej **Wojtasika,** właściciela fabryki wyrobów bursztynowych **Trześniaka** i dr. **Bobkowskiego.** Zarząd Towarzystwa spoczywa w doświadczonych rękach, organizatora ostatniej wystawy p. **Gendaszyka.**

Według opracowanych już planów, otwarcie Wystawi nastąpi w drugiej połowie czerwca 1935 r., poczem wystawa trwać będzie przez 6 tygodni. Tereny wystawowe obejmą znaczny obszar nad morzem, naprzeciw Instytutu Rybackiego, gdzie — jak wiadomo — znajdują się już wszelkie wymagane instalacje sanitarne, świetlne, kanalizacyjne itp.

Towarzystwo Wystaw i Targów przystąpić ma już w najbliższym czasie do budowy olbrzymiego pawilonu centralnego, o konstrukcji żelaznej, który mieścić będzie kilkaset większych i mniejszych stoisk. Ponadto na placu wystawowym staną szeregi pawilonów drewnianych i innych, które budować będą sami wystawcy.

Impreza nie jest obliczona na zyski, lecz ma charakter społeczny i propagandowy, dzięki czemu dzierżawa stoisk wzgl. terenów pod pawilony ma być bardzo przystępna.

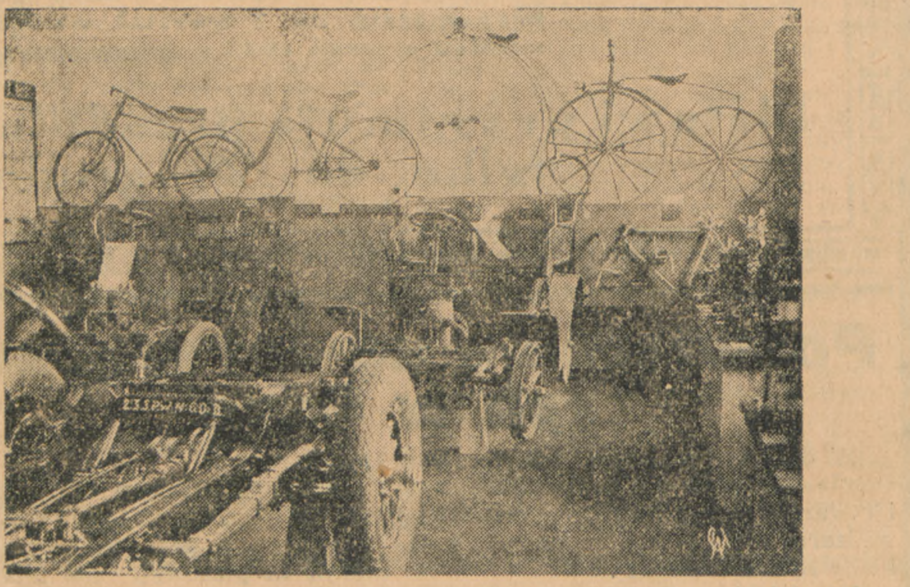
Nie należy wątpić, iż rzemiosło całej Polski powita wysiłki urządzenia tej ogólno-polskiej wystawy z radością i zrozumieniem i dołoży wszelkich starań, by zapoczątkowane dzieło spełniło swe zadanie ku pożytkowi i korzyści naszego stanu średniego.

Wybór Gdyni, oraz okresu największego ruchu na wybrzeżu i nasilenia wycieczek zagranicznych, przynieść może wystawcom poważne korzyści. Piszemy to na podstawie doświadczeń uzyskanych z poprzedniej, małej rozmiarami wystawy rzemieślniczej, której efekty były wręcz nadspodziewane. Szereg bowiem wystawców nawiązało trwałe stosunki handlowe z odbiorcami zagranicznymi i dzisiaj cieszą się z zysków, jakie dają im zupełnie poważne obroty. W wielu wypadkach, perspektywa dużych zamówień poszły na marne, gdyż rzemiosło gdyńskie nie było przygotowane do tak imponujących i olśniewających dostaw.

Np. jedna z gdyńskich wytwórni luster, która posiadała swe stoisko na wystawie rzemieślniczej, otrzymała od polskiej firmy w Ameryce zamówienie na próbną dostawę 1.500.000 sztuk małych lusterek do puderniczek, z tem, że na wypadek dostarczenia właściwego towaru normalne zamówienia roczne wynosić będą ponad 30 milj lusterek.

Niestety żadna z hut polskich nie chciała ryzykować, by przystosować swe maszyny do wymaganych rozmiarów grubości szkła. Zamówień takich i tym podobnych napewno będzie więcej, dlatego wystawa rzemieślnicza w Gdyni ma całkowity sens i tylko przyklasnąć należy zdrowej inicjatywie.

Otwarcie nowych działów w Muzeum Przemysłu i Techniki



W ub. sobotę odbyło się w Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie dwóch nowych działów, a mianowicie działu Higjeny i Bezpieczeństwa Pracy, oraz Historji samochodu. — Na zdjęciu — jedna z nowootwartych sal Muzeum, zawierająca eksponaty, przedstawiające rozwój samochodu, poczynając od rowerów, a kończąc na najmodniejszych Buick'ach, Fiatach itp.

Dziwne pojęcia...

Czy policjant jest obowiązany pilnować domu?

Niecodzienny wypadek wydarzył się przed kilku dniami w Toruniu. Jeden z policjantów, pełniący w śródmieściu służbę nocną, przechodząc przez ciemną uliczkę, zauważył, że okna pewnego mieszkania na parterze są otwarte.

Jako stróż bezpieczeństwa i mienia publicznego zatroszczył się o los tajemniczego mieszkania. Nie przypuszczając, żeby okna otworzono mimo chłodnej nocy, i nie obawiając się niepożądanej „wizyty" złodziei, pomyślał słusznie, że w mieszkaniu jest złodziej.

Przywołał więc patrolującego w pobliżu stróża nocnego i w jego obecności wszedł przez okno do mieszkania, oświetlając sobie drogę kieszonkową latarką. Znalazłszy się w pokoju, zaczął nawoływać właściciela mieszkania. Nikt się jednak nie odezwał.

Po dłuższej dopiero chwili usłyszał nazewnątrz krzyki: „złodzieje! złodzieje!" Był to alarm wszczęty przez sąsiadów. Na alarm ten zjawił się z ulicy właściciel mieszkania, który jednak nietylko nie okazał policjantowi wdzięczności za troskę o jego mienie, ale wyraził mu nawet niezadowolenie za „niewłaściwe" jakoby wtargnięcie do mieszkania.

Później nieco okazało się, że właściciel mieszkania zostawił okna od ulicy umyślnie otwarte dla przewietrzenia pokoi, a sam wyszedł na ulicę, na krótki spacer. Stojąc w pobliżu swego domu zobaczył policjanta. Postanowił więc pójść na dalszy spacer, bo „policjant — jak sobie w duchu powiedział — będzie przecież pilnował mego mieszkania i w jego obecności żaden złodziej przez okna nie wejdzie".

Dziwne zaiste stanowisko. Żąda się od policjanta, aby pilnował prywatnego mieszkania, a później jest się niezadowolonym z przysługi przezeń wyświadczonej.

Każdy powinien sam w wystarczający sposób zabezpieczać swe mienie i nie dawać złodziejowi okazji do kradzieży.

A żądanie, aby każdego mieszkania pilnował policjant, jest conajmniej śmieszne. W dodatku, o to właśnie, podobno, pretensja!

(Ciąg dalszy ze strony 7-mej).

zdobywając sobie tem powszechny mir wśród rybaków.

W miarę zapotrzebowania kutrów, energiczny i przedsiębiorczy cieśla przystąpił na polecenie Instytutu Rybackiego do budowy we własnym zakresie motorowych, jednomasztowych kutrów, typu najbardziej cieszącego się uznaniem naszych rybaków. Wykonane przez p. Ledkego kutry odznaczają się piękną linją, wytrzymałością i chętnych znajdują nabywców. Mistrz bez żadnych planów (jak sam mówi „z głowy") wykonał w zeszłym roku dwa tego rodzaju kutry, a w tym roku aż siedem.

Gotowe kutry poddane studjom i badaniom specjalistów - inżynierów, były przedmiotem ogólnego podziwu.

Właśnie w dniu wczorajszym siódmy z rzędu kuter p. Ledkego dotknął poraz pierwszy opasłym brzuchem wodę morską i w najbliższym czasie wyrusza na połów szprotów.

Kutry te Instytut Rybacki dostarcza rybakom na wyjątkowo dogodnych warunkach, albowiem ogólny koszt budowy stateczku wynosi około 30 tysięcy złotych i to na spłaty.

„Kutr może idz do Ameryki"

Napatrzywszy się do syta na doskonałe urządzenia slipu, przylegające do pływającego doku Stoczni Gdyńskiej i Yachowej, z podziwem oglądam olbrzymie cielsko siódmego kutra produkcji p. Ledkego, który uwięziony jest jeszcze na rusztowaniu.

Nowy ten kuter, dzięki swej wielkości i wspaniałej formie odróżnia się od reszty zimujących w stoczni kutrów pamiętających dawne czasy i ciężkie przejścia w morzu. Niema w nim żadnego szczegółu, który raziłby oko, lub nasuwał pewne uwagi, któremi złośliwy krytyk przy każdej sposobności bardzo chętnie się popisuje. Kuter ten o 14 m długości, zbudowany z drzewa, wyposażony jest w 11 m długości, maszt i motor o sile 30 koni z polskiej fabryki „Perkun" w Warszawie, jak mnie mistrz zapewnia, „kutr tyn może idz nawet do Ameryki".

Cieśla Ledke z dużą satysfakcją patrzy na swoje dzieło i poraz niewiadomo który zwierza się sobie, że „witro kutr jydze na woda".

Przykro mi przerywać mu ostatni dzień radosnej kontemplacji mąconej zapewne nieustannemi stukami i gorączkowym ruchem dwunastu pracowników tej arki, jednakże w końcu rzucam w stronę zamyślonego, nową serję pytań.

Oświadczył się, że nad wykonaniem takiego kutra pracuje przez 5 miesięcy 5 ludzi, od godz. 7 do 17. Ostatni kuter roboty p. Ledkego nabyty jest przez Józefa Lipskiego z kolonji rybackiej w Helu, byłego marynarza marynarki wojennej i handlowej.

Interesuje mnie jeszcze jeden drobiazg. Na tyle kutra umieszczona jest zgrabna, w kształcie małego kiosku oszklona budka.

— Do czego to służy?

— To jest panie redaktorze „szteuerbuda", bo szteuerman by doch nie wytrzymał jachac do Daenemarku pod gołem niebem.

Odchodząc zabrałem jeden tylko ze swej strony obowiązek, zapoznać wszystkich Czytelników z tym miłym, prostym cieślą kaszubskim „inżynierem", którego pracy należy szczerze przyklasnąć.

Ali.

Dochodzenie karne przeciwko lekarzom

(o) Warszawa, 21. 12. (tel. wł.). Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków skarg, powodujących sprawy karne przeciwko lekarzom, Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do wszystkich Izb Lekarskich z żądaniem, aby zawiadamiały urzędy wojewódzkie o każdorazowem wszczęciu dochodzeń przeciwko lekarzom. Władze wojewódzkie będą miały obowiązek wysyłania na ważniejsze rozprawy sądowe swych obserwatorów.

Dzień w Toruniu

sobota 22 grudnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Tomasza — Sobota: Zenona

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

W dalszym ciągu przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobne opady. W zachodnich dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Poza tem lekki na wschodzie umiarkowany mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 26 grudnia włącznie dyżurują w śródmieściu Apteka Radziecka, ulica Szeroka; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— 21 bm. — nieczynny.
— 22 bm. — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS — „42-ga ulica".
ŚWIATOWID — „Gehenna fortancerki".
LIRA — „Kocha... lubi... szanuje..." i „Csibi".
ARJA — „Kochaj mnie dziś" i „Ulica".
CORSO — „Bez honoru" i „Rozkoszne kłopoty".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Akademicy na wakacjach.** Akademicy toruńscy powrócili już do grodu Kopernika na święta Bożego Narodzenia. Zorganizowani w Akademickiem Kole Toruńskiem przy Uniwersytecie Poznańskim urządzają w okresie świątecznym szereg imprez. M. in. 27 grudnia odbędzie się tradycyjna choinka akademicka, w pierwszych dniach stycznia zaś odbędzie się wielki bal studencki. Dalsze szczegóły podamy w najbliższych dniach.

— **Święta w Okręgowym Ośrodku W. F.** W związku z wakacjami świątecznemi Okręgowy Ośrodek W. F. oraz poradnia sportowo-lekarska przy Ośrodku będą nieczynne w dniach od 23 grudnia do 1 stycznia włącznie.

— **Gwiazdka Rodziny Policyjnej.** W niedzielę, 23 grudnia, o godz. 17-tej koło toruńskie Rodziny Policyjnej tradycyjnym zwyczajem urządza dla swych członków w salach lokalu „Tivoli" przy ulicy Bydgoskiej, gwiazdkę.

— **9 osób powędrowało do aresztu policyjnego.** W środę, osadzono w toruńskim areszcie policyjnym 1 osobę za przejazd koleją bez biletu, 1 osobę za dokonanie kradzieży, 6 osób podejrzanych o dokonanie kradzieży i 1 osobę za paserstwo.

— **Wykroczenia i przestępstwa.** W dniu 19 grudnia zgłoszono policji toruńskiej 5 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 2 wykryto oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych.

— **Po Tygodniu Miłosierdzia.** Paniom, które z okazji Tygodnia Miłosierdzia brały 2 grudnia czynny udział w lotnej zbiórce na rzecz biednych, Komitet Międzyparafjalny Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie. Wspomniana zbiórka lotna przyniosła ogółem

— **Szeregowiec zbiegł z szpitala wojskowego.** W sobotę, 15 grudnia, policja toruńska przytrzymała 1 osobę za porozumiewanie się z więźniami karno-śledczymi, 1 osobę, podejrzaną o sfałszowanie podpisu, 1 osobę podejrzaną o dokonanie kradzieży, 1 szeregowca, zbiegłego ze szpitala wojskowego w Grudziądzu, którego odstawiono do Plutonu Żandarmerji Wojskowej, oraz 2 osoby za nadużycie alkoholu, z których jedną po wytrzeźwieniu odstawiono do Starostwa Grodzkiego.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W piątek i sobotę — teatr nieczynny. W niedzielę ukaże się po raz ostatni pełna humoru komedja J. i A. Acrement **„Arleta i zielone pudła"**, w wykonaniu premjerowej obsady.

Przygotowywany od dłuższego czasu, przez zespół teatru, świąteczny repertuar zapowiada wznowienie niegranych od szeregu lat na scenie toruńskiej, jasełek Lucjana Rydla **„Betleem Polskie"**, w wykonaniu prawie całego zespołu teatru, pod reżyserskim kierunkiem Hanny Małkowskiej.

Poza tem dana będzie komedja Pawła Volpiusa **„Zwyciężyłem kryzys"**, w reżyserskiem opracowaniu Jerzego Szyndlera, w obsadzie ról pp.: Kopijowska, Pytlasińska, Tatarkiewicz, Szyndler, Cybulski, Czesławski, Heleński, Ilcewicz, Kalinowicz, Koczanowicz, Kwaskowski. Nowa oprawa wnętrza Feliksa Krassowskiego.

Nowe numery telefonów „Dnia Pomorskiego"

Telefony dzienne — 1181 i 1182.

Telefon nocny — 1182.

Filja administracji — 1748.

Otrzyjcie łzy biednej dziatwie

Dalsze ofiary na „gwiazdkę" wpływają

W dalszym ciągu naszej akcji gwiazdkowej dla najbiedniejszej dziatwy toruńskiej, w Administracji naszego pisma złożono następujące ofiary:

P. **dr. Beeli** — zł 10.

P. **Kazimierz Bibik,** wł. sklepu jubilerskiego — zł 10.

P. **Feliks Frenkiel** — zł 10.

Red. **Franciszek Galiński** — zł 5.

Ponadto **anonimowy ofiarodawca** złożył — zł 10.

W imieniu ubogich dzieci serdeczne Bóg zapłać Wam, Panowie. Czekamy na następne ofiary. Nie zwlekajcie — czas nagli, gwiazdka za pasem! Niech każdy uważa sobie za obowiązek, zanim zasiądzie w gronie swej rodziny przy stole świątecznym, pomyśleć również o tych małych istotach, które cierpią skrajną niedolę materjalną.

Ofiary pieniężne i w naturze prosimy składać w **administracji „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, ul. Bydgoska 56,** albo w **filji miejskiej** naszego pisma, ulica **Kr. Jadwigi 12—14** (wejście z Małych Garbar 2).

„Witajże nam, witaj miły hospodynie!"

Dalej o ruchu handlowym przed świętami

W kompanji „reisenderów", podróżujących po Toruniu z próbkami artykułów gwiazdkowych w kuferku, nasz redakcyjny „Gwiazdor" rozdawał panom kupcom ze swego worka również to, co w nim miał, a więc pytania:

— Jak idzie?

— Czy więcej pan sprzedał w bieżącym okresie, niż w roku przeszłym?

— Czy wystarczy panu przygotowanych na święta zapasów? — i tak dalej i tak dalej.

Na pytania te otrzymywał najczęściej te same odpowiedzi, znane już Czytelnikom z ostatnich kilku numerów „Dnia Pomorskiego".

Niektórzy właściciele składów, unikając szablonu, nie kwapili się z odpowiedzią, wzruszając jeno ramionami.

Inni, uważając pytania te za kpiny, odwracali się tyłem, nie sądzimy, aby z nieprzystojną propozycją.

Szczęśliwy, że na tem się kończyło, bo tamtych komiwojażerów wyświęcano flitem, dąży nasz przedstawiciel na dworzec-Miasto, by zwiać na lewy brzeg Wisły. Aż tu od Rynku Nowomiejskiego słyszy: „Witajże nam, witaj miły hospodynie!"

Tak uroczyście, jako rzadki w dzisiejszych czasach klient, powitany, sprawozdawca nasz uważa za święty a obywatelski obowiązek, poprzeć, ze wszystkich sił swoich i mocy, kupiectwo toruńskie, i w miarę możności... kupuje za 10 groszy polskich piękną kolorową pocztówkę. Podwójny z takiego sprawunku pożytek. Bo i żona się ucieszy z obrazka (zamiast gwiazdkowego prezentu), no i...

W jaki sposób swą wdzięczność wywrze na skórze nieszczęśnika kochana małżonka — pokaże przyszłość.

Narazie delegat nasz uważa za najwłaściwsze ukryć się czemprędzej przed dotkliwemi objawami tej wdzięczności ze strony sprzedawców widokówek w naróżnym sklepie wyrobów skórzanych p. Pawła Billerta.

Żeby usprawiedliwić swoje „bezpłatne" wtargnięcie do tej zarazem kolektury „Polskiej Państwowej Loterji Klasowej", zagaduje uprzejmie niemniej uprzejmego właściciela sklepu:

— Więc szanowny pan jednak przed świętami targuje. Jedna pani, jak widzę, kupiła walizkę, druga ogląda torebkę...

— A jakże, panie redaktorze, nie narzekam, bo więcej sprzedaję, niżeli przed rokiem.

— Czemu pan to przypisuje?

— Chyba temu, że, likwidując dział galanterji skórzanej, obniżyłem ceny do minimum i chcę jedynie zwrotu kosztów własnych.

Wobec takiego zapewnienia i nasz współpracownik nabył sobie skórzany portfel, w którym natychmiast umieścił cały posiadany majątek w postaci półsetki gotów....ych biletów wizytowych.

Fr.

Szkoła i Dom

Wychowanie i nauczanie w szkole współczesnej to zagadnienie ważne zarówno dla samej szkoły jak i ogółu rodziców. Dlatego też z wielką radością należy powitać inicjatywę T. N. S. W., które wspólnie z Kołami Rodzicielskiemi przy szkołach średnich w Toruniu, postanowiło zaznajomić rodziców z zagadnieniami wychowawczemi, przez zorganizowanie serji odczytów. Pierwszy z nich wygłosiła p. dyr. Wanda Dzierzbicka z Warszawy w dn. 4 grudnia 34 r. w auli Gimn. im. Kopernika, omawiając „Metody nauczania w szkole współczesnej".

Odczyt ten zaznajomił zebranych z wymaganiami szkoły współczesnej i zapoczątkował konieczne współżycie domu ze szkołą. Licznie przybyli rodzice na wspomniany odczyt dowiedli, że inicjatywa T. N. S. W. spotkała się ze zrozumieniem z ich strony i że odczyty te wyczerpią jedno z ważniejszych zadań nakreślonych w statucie Kół Rodzicielskich, a mianowicie akcję samokształceniową, polegającą na krzewieniu wśród swych członków zdrowych zasad wychowawczych oraz wiedzy pedagogicznej.

H. K.

Na białym czworoboku

Światowid - „Gehenna fortancerki"

W oryginale film nazywa się poprostu fortancerka. Słowo gehenna dodano w wersji polskiej zapewne dla sensacji, treść bowiem niema z tem nic wspólnego.

W miłej Magdalenie kocha się coprawda dwóch mężczyzn naraz, lecz obaj są uczciwi i rywalizują między sobą szlachetnie. Również szlachetną jest sama Magdalena. Z tego wynika dramat, trochę ckliwy, trochę nieprawdopodobny, lecz mimo to zajmujący. Norma Carol wygląda jak laleczka, ze swą okrągłą buzią i naiwnemi oczkami. John Boles jest w miarę sentymentalny.

Nadprogram — dwie groteski rysunkowe z myszką Mickey, oraz tygodnik Paramountu.

(Mar.)





Obdarowana wczoraj przez św. Mikołaja Krysia Trochówna przysłała nam taki „Liścik do świętego Mikołaja w kochanym „Dniu Pomorskim":

„Kochany Święty Mikołaju! Jak ja się bardzo a bardzo cieszę, żeś był taki dobry i o mnie pamiętał. Moja mama, gdy w Francji ujrzy swoją Krysię w „Dniu Pomorskim", to napewno z radości zapłacze. Mój tatuś, który powrócił z Afryki, się także niezmiernie ucieszył, że Święty Mikołaj mnie w Redakcji „Dnia Pomorskiego" tak hojnie obdarzył podarkami, które mnie nadzwyczaj uszczęśliwiają. Tysiąckrotnie dziękuję Świętemu Mikołajowi i kochanej Redakcji „Dnia Pomorskiego" za ich dobroć.

Krysia Trochówna".

List Krysi napewno ucieszy Św. Mikołaja, tak jak i nas ucieszył...

Dziś zamieszczamy następną zkolei fotografję, nadesłaną nam przez Świętego Mikołaja. Młodszy chłopczyk oznaczony krzyżykiem, wybrany został przez św. Mikołaja. Jemu to ofiarujemy — o ile tylko zgłosi się w naszej Redakcji dziś jeszcze między godz. 16 a 17 — bon wartości 10 zł, za który będzie mógł sobie kupić w sklepach toruńskich, co będzie wolał — słodycze lub zabawki.

Święty Mikołaj aż do dnia wigilijnego chodzić będzie ciągle po naszem mieście i fotografować grzeczne dzieci. Codziennie też umieszczać będziemy jedną fotografję zrobioną przez Świętego Starca.



A więc baczność dzieci! Szukajcie siebie w „Dniu!"

Nasze reportaże

Policja... policja... ratunku!

Granatowy żołnierz w służbie bezpieczeństwa publicznego

Twarda jest służba policjanta. Dzień w dzień na posterunku, a nawet poza służbą, gdy zdawałoby się zażywać powinien zasłużonego wypoczynku, obowiązany jest nieść pomoc pokrzywdzonym, interwenjując zwłaszcza w wypadkach zakłócenia spokoju publicznego.

Policjant jest zawsze pierwszą instancją, do której odwołuje się obywatel, w momencie grożącego mu niebezpieczeństwa. Ileż to razy słyszy się wołanie:

— Policja, policja... ratunku!

Posterunkowy, którego widzimy co dnia na skrzyżowaniu ruchliwych ulic, jak pałeczką dyryguje hałaśliwą symfonją wielkiego miasta — posterunkowy, obok którego przechodzimy obojętnie, jest widomym wyrazem ładu i bezpieczeństwa. On jest opiekunem ulicy. Wszystko musi widzieć czujne jego oko. Deszcz czy śnieg, mróz czy upał, policjant trwa na posterunku.

Ale rola policjanta nie ogranicza się wyłącznie do tej czynności opiekuńczej. Jakże często musi być obrońcą pokrzywdzonego, a ileż to razy naraża własne życie w walce ze światem przestępczym? Służba odpowiedzialna, służba ciężka i niebezpieczna.

Czy społeczeństwo odpłaca mu za to wdzięcznością, czy umie ocenić jego trud codzienny w służbie publicznej? Najczęściej nie! Z okresu niewoli wynieśliśmy obok innych wad i tę również, że polskiego policjanta traktujemy niejednokrotnie z uprzedzeniem w sposób mniej lub więcej nieprzyjazny. Osobliwie dotyczy to tłumu. Odruchy jego są często wrogie, a gdy policjant zatrzymuje na ulicy jakiegoś awanturnika, lub rzezimieszka, motłoch skłonny jest raczej stawać po stronie tego ostatniego.

Oczywiście wiele zmieniło się już na lepsze w ustosunkowaniu się społeczeństwa do policjanta. Być może zresztą wina leża-



Na posterunku.

ła tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Nie zawsze bowiem do szeregów policji dostawał się element najlepszy. Dziś jednak z zadośćuczynieniem stwierdzić można, że polski granatowy żołnierz zaczyna wśród społeczeństwa zdobywać coraz większą sympatję oraz, że odbywa się skrupulatna selekcja tych, którym powierza się pieczę nad mieniem i życiem obywateli.

Od policjanta wymaga się bardzo wiele. Rozległy jest zakres jego uprawnień, ale



Sala wykładowa w komisarjacie.

obowiązków jeszcze większy. Żąda się od niego, ażeby był grzeczny, uprzejmy, wiedział o wszystkiem, w porę umiał zapobiec nieszczęściom i wypadkom.

— Czy pan redaktor uwierzy — mówił mi pewien sympatyczny przodownik — że posterunkowy na ulicy musi być nieraz biurem meldunkowem i informacyjnem.

— W jakiż to sposób?

— Mało tego, że powinien plan całego miasta mieć w głowie i wskazywać na prośbę przechodnia, gdzie znajduje się dana ulica, urząd i t. p. — nadomiar często ludziska stawiają mu wręcz dziwaczne wymagania.

— Panocku, aby panocek nie wiedzą gdzie tu w Toruniu mnięszka Franciszek Kowalski?

— Nie wiem, proszę się zwrócić do biura meldunkowego.

— Jo, — rychtyk, zaro do biura, taka to nasza policyja, — mamrocze kobiecina ze wsi.

Dowiaduję się następnie od swego przygodnego rozmówcy, że niezależnie od nawału zajęć urzędowych, policjant co pewien czas musi przechodzić przeszkolenia na różnych kursach czy to w Warszawie, czy we Lwowie, w tym celu, ażeby podnieść poziom swych zawodowych kwalifikacyj. Intensywne dokształcanie odbywa się również na posterunkach, w komendach, gdzie się urządza przeróżne kursy. Ciężka to sprawa, boć policjant mało ma czasu, ale rezultaty są już znaczne. Poza tem obecnie do służby policyjnej angażuje się element coraz inteligentniejszy. Nieraz się zdarza, że zwykły policjant posiada maturę, a cztero, lub pięcioklasowe wykształcenie gimnazjalne wśród szeregowych policji jest na porządku dziennym.

— Wspomniał pan, panie przodowniku, o przeciążeniu policjanta pracą...

— Tak jest: policjant przeprowadza wstępne dochodzenia, występuje często przed sądem jako świadek, spisuje protokóły formalne, w sądzie grodzkim policja oskarża z urzędu w zastępstwie prokuratora, eskortuje więźniów, doprowadza do sądów, utrzymuje porządek na ulicach i placach, wręcza wezwania, przeprowadza dochodzenia w sprawach administracyjnych, strzeże granicy, kontrolując dokumenty na punktach przejściowych. A tej granicy polsko-niemieckiej mamy około 581 klm.

— Ile godzin stoi policjant na posterunku?

— Służbowy posterunkowy zasadniczo ma 8 godzin. Najcięższe są posterunki stałe na skrzyżowaniu ulic, skąd przez 2 godziny posterunkowemu ruszyć się nie wolno nawet w największy mróz, czy deszcz. Najlżejsza jest służba obchodowa, patrole w mieście, ale na wsi służba ta jest również uciążliwa, skoro się weźmie pod uwagę, że posterunek ma nieraz od 200 do 300 klm. kw. do obchodu.

— A jak się przedstawia przestępczość na Pomorzu?

— O tem pan redaktor dowie się najlepiej w wojewódzkim Urzędzie Śledczym; ja z moich spostrzeżeń mogę tylko powiedzieć, że wskutek bezrobocia i nędzy przestępczość na Pomorzu niestety wzrasta.

— Z jakich elementów rekrutuje się świat przestępczy?

— Pomorze jest, terenem przejściowym do Gdyni i Gdańska, dokąd licznie wędrują wszelkiego rodzaju męty społeczne z wielkich miast w głębi kraju. Zatrzymują się oni na gościnnych występach w różnych miejscowościach pomorskich i dlatego walka z nimi jest trudna, bo to element ruchomy. Miejscowy element przestępczy, operujący na Pomorzu, łatwiej już daje się wyśledzić. O ile chodzi o nasz teren to najcięższe są powiaty: toruński, brodnicki, wąbrzeski, świecki, no i Gdynia. Ale niech pan redaktor pójdzie do policji śledczej, — powtórzył na zakończenie przodownik, — tam się można ciekawych rzeczy dowiedzieć. Ja mogę poinformować tylko o tem, co dotyczy policji mundurowej. Służba w policji śledczej jest nie mniej ciężka i nie mniej odpowiedzialna.

L. Sob.

Drezyna motorowa wjechała na pociąg towarowy

Katastrofa kolejowa pod Chojnicami

W środę, 19 bm. o godz. 23,35 na stacji Rytel pod Chojnicami wydarzyła się katastrofa, w której wyniku kilka osób odniosło poważne rany.

Na stojący w Rytlu pociąg towarowy wjechała pełną szybkością drezyna motorowa, którą jechali naczelnik oddziału drogowego P. K. P. p. inż. Adolf Polkowski, starszy zawiadowca odcinka drogowego Jan Lemańczyk, motorniczy Mendry i monter Roman Schmelter, wszyscy z Chojnic.

Zderzenie było tak silne, że przednia część karoserji drezyny została strzaskana. Inż. Polkowski, Lemańczyk i Mendry odnieśli ciężkie rany, Schmelter zaś został lekko ranny. Wszystkich rannych odwieziono natychmiast po wypadku parowozem do Chojnic, gdzie umieszczono ich w szpitalu św. Karola Boromeusza.

Przyczyny wypadku nie zdołano dotychczas ustalić.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 20 grudnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,65) —2,65; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,07) 1,06; w Przemyślu (San) (—1,68) —1,76; w Zawichoście (1,63) 1.58; w Warszawie (1,83) 1,77; w Wyszkowie (Bug) (0,87) 0,87; w Pułtusku (Narew) (1,05) 1,04; w Płocku (1,62) 1,57; w Toruniu (1,97) 1,93; w Fordonie (2,05) 2,03; w Chełmnie (1,94) 1,89; w Grudziądzu (2,12) 2,10; w Korzeniewie (2,34) 2,31; w Piekle (1,76) 1,72; w Tczewie (1,82) 1,77; w Einlage (2,38) 2,38; w Schiewenhorst (2,42) 2,44.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 19 bm. 3.8 st. C., w dniu 20 bm. również 3,8 stopni Celsjusza.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 19 bm. 3 st. C., a w dniu 20 bm. 4 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

M. G. EBERHARDT. 27)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Czy więc dr. Harrigan i jego przypuszczalny morderca byli na trzeciem piętrze?

G d z i e b y ł a w i n d a ?

To pytanie było ważne. Windy nie było na parterze, bo stamtąd po nią dzwoniono. Na drugiem też nie i na trzeciem też nie. W takim razie na pierwszem, chyba, że zatrzymała się między piętrami. Czy to było możliwe? Co właściwie oznaczał kontakt z napisem: „Hamulec od wypadku“?.

Nie wiem, jaki impuls kazał mi się udać na trzecie piętro. Napewno nie chęć przekonania się, że to wszystko stało się naprawdę, gdyż pomimo całej grozy, niesamowitości i ohydy zbrodni, tak niezgodnej z cichą atmosferą naszego szpitalnego świata, ani chwili nie miałam złudzenia, że to nie rzeczywistość, a zła mara. Cokolwiekbądź, zaraz po lunchu potaszczyłam się schodami na górę. Windą nie pojechałabym za żadne pieniądze. Idąc chwytałam przelotnie rozległe przekroje szpitalnego życia. Tu i ówdzie pielęgniarki zbijały się w poufne grupki. Inne przebiegały pośpiesznie przez korytarze na wyścigi z lekarzami i posługaczami. Granatowe mundury policji raziły na tem tle swoją niezwykłością. Z kancelarji, mieszczącej się na parterze, szła stłumiona wrzawa, ale pomimo wrażenia niespokojnego zamętu w szpitalu panował pozorny spokój i praca opieki nad chorymi szła zwykłym pośpiesznym, lecz sumiennym trybem. Moje skrzydło wyglądało czysto i cicho. W korytarzu paliły się dwie lampy i właśnie z jednego pokoju wypadła jak wicher nakrochmalona pielęgniarka. Wskutek nachmurzonego nieba w hallach i pokojach chorych było dosyć mroczno, tak że paliły się wszystkie możliwe lampy. Dr. Kunce nie żałował na koszta, ale i tak szpital wydawał się dziwnie ponury.

Odrazu zauważyłam, że trzecie piętro nie było tego rana w robocie. Panował na niem spokój i pustka, a duszne, gorące powietrze, właściwe nieprzewietrzanym ubikacjom szpitalnym, cuchnęło eterem, antyseptykami, żółtem mydłem i rosołem. Główna sala operacyjna stała, dzięki czyjemuś niedopatrzeniu, otworem, tak jak ją zostawił dr. Harrigan. Zaczęłam się znów zastanawiać nad windą. Napewno dotarła do trzeciego piętra, bo przecież dr. Harrigan musiał otworzyć salę i zapalić światła, a już wózek „3 W“ świadczył rzeczowo, że był z pacjentem na sali. Dlaczego dr. Harrigan wrócił do windy i co się stało z pacjentem? Na te pytania nie mogłam odpowiedzieć nawet teoretycznie.

Wózek zabrano i sale operacyjne świeciły pustką, czystością, porządkiem i spokojem. Wszystko stało na swoich miejscach. Z za szyb hermetycznie oszklonych szafek błyszczały instrumenty chirurgiczne.

Nagle uprzytomniłam sobie, poco przyszłam. Półka z nożami mieściła się pod działem nożyczek wszelkiego rodzaju i kształtu. Popatrzyłam uważnie wzdłuż rzędu lancetów i znalazłam lukę. Starannie uszeregowane instrumenty nie były wcale poruszane w celu zamaskowania tej luki. Naturalnie przed sprawdzeniem inwentarza narzędzi operacyjnych, nie można było mieć żadnej pewności, ale ja byłam poprostu przekonana, że narzędzie zbrodni pochodziło z tej półki. Później okazało się, że miałam rację.

Obejrzałam się bacznie naokoło. Pomimo, że zapaliłam jasne sufitowe lampy, wielka cisza sali budziła we mnie wyraźny niepokój. Wszak niewiele godzin temu te czyste białe ściany były świadkami dziwnego i strasznego dramatu. Czułam koło siebie mord i grozę, jak coś dotykalnego, co zagnieździło się złowrogo w tej sali.

Głęboko w ulicy zabrzmiało słabo ostre echo ambulansowego dzwonka. Odzyskałam poczucie rzeczywistości. Nie było sensu medytować tu w ciszy napróżno.

Gasząc światło, nadepnęłam na coś elastycznego, jak stwierdziłam koreczek od butelki z lekarstwem, który wyskoczył mi z pod nogi, jak żywy. Zapach miał silny, i jakby znany ale chociaż go wąchałam długą chwilę, nie mogłam sobie przypomnieć, co to takiego mogło być. Schowałam go tedy do kieszeni fartucha, wytarłam chustką nos i usta, zamknęłam drzwi i zeszłam wolno na parter. Poręcz była trochę wilgotna i lepka i niesłychanie gładka.

Telefonistka, widząc, że nadchodzę, rzekła:

— A, to pani! Dr. Kunce prosi panią do swego gabinetu.

— Dziękuję — odparłam. — Niech pani będzie łaskawa powiedzieć pannie Bianchi, że główna sala operacyjna jest otwarta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Telegram do Pana Wojewody Pomorskiego St. Kirtiklisa

Pan wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał telegram następującej treści:

Zjazd Towarzystwa Rolniczego powiatu kościerskiego przesyła Tobie Panie Wojewodo, Włodarzu Ziemi Pomorskiej wyrazy najgłębszej czci i słowa podziękowania za okazaną dotychczas Towarzystwu naszemu życzliwość, stawiając sobie za najwyższy cel w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych wspólnemi i własnemi siłami dopomóc sobie w miarę możności, prosimy równocześnie przyjąć zapewnienie naszej szczerej współpracy w wszystkich dziedzinach państwowych a specjalnie w zakresie prac gospodarczych.

Konkolewski, prezes.

---

†

W środę, dnia 19 grudnia b. r. zmarł o godz. 21.30, zaopatrzony św. Sakramentami w szpitalu Diakonissek w Gdańsku, po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy i troskliwy tatuś, brat, zięć, szwagier i wujek

ś. p.

Franciszek Zurawski

przeżywszy lat 40.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzina.

Nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 8.30 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, następnie odbędzie się pogrzeb o godz. 11.30 z kostnicy cmentarnej **św. Józefa, Olivaertor,** (Hagelsberg).

GDAŃSK, dnia 20 grudnia 1934 r. 10099

Z całego kraju

Inowrocław

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

W jednej z nocnych restauracyj w Inowrocławiu policja śledcza aresztowała podejrzanego osobnika, przy którym znaleziono dwa nabite rewolwery z zapasowemi magazynami, pieniądze oraz drobne drogocenne przedmioty. Okazało się, iż jest to Lucjan Weber, który po napadzie poprzedniego dnia na zagrodę młynarza Ryszarda Fridricha we wsi Duże Rudki w powiecie nieszawskim, przybył do Inowrocławia, gdzie wpadł w ręce policji. Lucjan Weber mimo 25 lat jest bandytą poszukiwanym przez policję powiatów włocławskiego, nieszawskiego i toruńskiego za napady na terenie tych powiatów.

Kielce

ZWYRODNIAŁY OJCIEC SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA.

Kielecki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Miechowie rozpatrywał sprawę Władysława Detkowskiego, mieszkańca wsi Podleśna Wola, oskarżonego o zgwałcenie swej 14-letniej córki Zofji. Najbardziej obciążające zeznania złożyła żona oskarżonego i córka, która przybyła na salę sądową ze swem 8-miesięcznem dzieckiem. Sąd skazał Detkowskiego na 5 lat więzienia.

Chorzów

WYBORY BURMISTRZA MIASTA

W Chorzowie odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano wyboru pierwszego burmistrza miasta. Pierwszym burmistrzem wybrany został 11 głosami przy 4 wstrzymujących się od głosu poseł Grzesik. Nowemu burmistrzowi przyznano uposażenie według 4-ej grupy uposażeń urzędników państwowych.

Lublin

POŻAR MAGAZYNU TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH.

W dzielnicy handlowej w Lublinie, przy ul. Lubartowskiej, gdzie mieszczą się wielkie składy towarowe, wybuchł pożar w magazynach Herschenhorna, przedstawiciela fabryk łódzkich Geyera. Ogień powstał na pierwszem piętrze dwupiętrowego budynku, w którym pozatem mieści się szereg innych składów towarowych. Dzięki wytężonej akcji straży pożarnej nie dopuszczono do większej katastrofy, tak, że pastwą płomieni padło tylko I-e piętro wspomnianego składu. Wielkie zapasy materjałów włókienniczych uległy zniszczeniu. Straty przekraczają 100.000 złotych. Władze prowadzą energiczne śledztwo celem ustal przyczyny pożaru.

Stanisławów

WIELKI ZJAZD CYGANÓW.

W Kołomyi bawił ze swym dworem cygański „król" Michał Kwiek, który oświadczył, że jedzie na zjazd do Stanisławowa, gdzie odbędzie się rejestracja 1000 cyganów z całej Polski.

Cyganów w Polsce, jak oświadczyła jego królewska wysokość, żyje w Polsce 18.000, którzy są obywatelami polskimi i wyznają religję rzymsko-katolicką.

Cyganie posiadają paszporty i wędrują po całej Europie z wyjątkiem Sowietów, król ich zaś przebywa przeważnie z liczną rodziną w Poznaniu, gdzie posiada kamienicę. Władza króla cygańskiego polega na tem, że on decyduje, dokąd poszczególne obozy mają się udać, jest pozatem najwyższym sędzią między cyganami.

Kwiek z rodziną przyjechał trzema wagonami z Czerniowiec.

Programy radjowe

Radjostacja Warszawska.

Sobota, dnia 22. 12. 1934 r.

6.45 Audycja poranna. — 12.10 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej.— 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 „Po jednej piosence" — płyty. — 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Najnowsze nagrania — płyty. — 16.30 Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilja pana Sknery" — pióra Janiny Morawskiej. — 17.00 Pieśni japońskie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. — 17.20 Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego w wykonaniu autora. — 17.50 „Trochę piękna — czyli stół i okno". Odczyt z cyklu „Dom i Rodzina" — wygł. St. Kuszelewska-Rayska. — 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych — wygł. p. Tadeusz Sawicki. — 18.15 Zygmunt Stojowski: Sonata G-dur, op. 13 na skrzypce i fort. — 18.45 Reportaż z Sowietów — wygł. p. Janina Miedzińska. — 19.00 Piosenki angielskich revellersów — płyty. — 19.20 „Głębokie" odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka" — wygł. p. Wanda Dobaczewska — Tr. z Wilna. — 19.30 Utwory Aleksandra Zarzyckiego i Władysława Żeleńskiego. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Leona Wyrwicza (wesołe monologi — Tr. z Krakowa). — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Jerzy Czaplicki (śpiew). — 21.45 „Lewis Sinclair i powieść amerykańska" — szkic literacki wygł. dr. Włodzimierz Jampolski. (Tr. ze Lwowa). — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Rozwiązanie zagadki muzycznej nadanej w dniu 8. 12. i przyznanie nagród. — 22.35 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". — 23.05 Dalszy ciąg muzyki z Oazy. 23.35 Muzyka salonowa w wykonaniu Ork. Pawła Godwina. — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Radjostacja toruńska.

PIĄTEK, 21. 12. 1934 R.

15,45 transmisja z Warszawy — muzyka lekka. 16,45—17,50 transmisja ze Lwowa — audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa oraz koncert w wykonaniu tria smyczkowego.

SOBOTA, 22. 12. 1934 R.

15,45 transmisja z Warszawy — najnowsze nagrania płyt i słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilja pana Sknery". 17—17,50 transmisja z Warszawy — pieśni japońskie oraz utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego.

*

Z powodu stale dokonywanych prób kierownictwo radjostacji toruńskiej zastrzega sobie ewentualne zmiany programu.

LEWIS SINCLAIR I POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Sinclair Lewis, powieściopisarz amerykański, laureat Nobla jest jedną z najbardziej oryginalnych i wyrazistych postaci na horyzoncie literackim Ameryki. Walczy on zarówno z zadowolonym ze siebie, pyszałkowatym optymizmem przeciętnego amerykanina, uważającego siebie i kraj swój za oś i sól świata, jak i z ociężałym pozbawionym nerwów rytmem normalnej amerykańskiej powieści. Jest on najbardziej europejskim, skomplikowanym, buntowniczym w dziedzinie sztuki i ducha pisarzem Ameryki (przypominający go brzmieniem nazwiska Upton Sinclair jest buntownikiem społecznym i politycznym) Sinclair Lewis pokazuje życie Ameryki we wklęsłem zwierciadle krytyki i satyry.

O pisarzu tym mówić będzie przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej w dniu 22 b. m. o godz. 21.45 znany krytyk literacki i publicysta Dr. Włodzimierz Jampolski.

---

†

W środę, dnia 19 grudnia 1934 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 40, urzędnik kontraktowy

ś. p.

Franciszek Zurawski

Zmarły, który pracował w naszej administracji od roku 1928, zjednał sobie dzięki Swej stałej gorliwości, pracowitości, sumienności naszą niezatartą pamięć.

Gdańsk, dnia 21 grudnia 1934 r.

RADA PORTU I DRÓG WODNYCH

10096 W GDAŃSKU

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1934 o godzinie 10-tej w lokalu składnicy 1 Urzędu Skarbowego przy ul. Konarskiego celem uregulowania zaległych należności podatkowych skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: śnieg choinkowy, rusałki choinkowe, lameta, świeczniki choinkowe, ramy do rowerów, fortepian, urządzenie składowe, maszyna do pisania, zegarek, lustro, obrazy, płaszcz, szafa żelazna.

Za naczelnika 3 Urzędu Skarbowego.

Zl. 1685-8 10101

Wychowawczyni ukończone seminarjum ochroniarskie, rok praktyki w przedszkolu, szuka posady do dzieci, miejscowość obojętna. Oferty do „Dnia Pomorskiego" Toruń. 10052

OBWIESZCZENIE.

Dnia 28 grudnia 1934 r. o godz. 9-tej w Nowem Dobrze pow. Chełmno sprzedam w drodze licytacji: 1 samochód ciężarowy „Kruppa". Zbiórka reflektantów przed młynem firmy Meseck. 10073

(—) Kwiatkowski, Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Chełmnie.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI", **na miesiąc styczeń 1935 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI". „DZIEŃ TCZEWSKI" **za mies. styczeń 1935 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", **na I. kwartał 1935 r.** i proszę należność — **zł. 8.67** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______

Miejscowość ______ Poczta ______

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" **za I. kwartał 1935 r.** potwierdzam.

______ dnia ______

*) Niestosowne przekreślić.

Do akt Nr. IV. Km. 2688, 3347, 2893, 2842/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV., zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1934 r. o godz. 9-tej w Gdyni w mojej kancelarji przy ul. Władysława IV. nr. 23 m. 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 4 ubrania męskie, 1 marynarkę, 1 płaszcz męski, 1 popielniczkę, 10 książek, 14 kg. kawy, 97 szpulek nici, 11 kg. pieprzu, 1 puszkę migdałów, 1 puszkę rodzynków i 4 worki; o godz. 10,30 w Gdyni-Grabówek 2 maszyny do pisania i 1 arytmometr, wartość 1000,— zł. Zbiórka kupców przy ul. Morskiej przed kościołem; o godz. 11-tej 2 kilimy ścienne wartość 150,— zł. Zbiórka kupców przy ul. Śląskiej róg Nowogrodzkiej. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 19 grudnia 1934 r. 10104

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

IV. E. 1868/34. 10100

Termin do rozpoznania wniosku o odroczenie wypłat nad majątkiem firmy Dom Obuwia „Era" właśc. Etla Lipszyc i Chana Śmietanka w Bydgoszczy wyznacza się na dzień 31 grudnia 1934 r. o godz. 10 w podpisanym Sądzie pokój 4. Wzywa się wierzycieli powyższej firmy by jawili się w terminie celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Bydgoszcz, dnia 20 grudnia 1934 r.

Zl. 1688-8. **Sąd Grodzki.**

Do rejestru handlowego „A" wpisano pod L. 170 firmę: Feliks Lewiński, skład kolonjalny i butelkowa sprzedaż wódek w Kartuzach. Właściciel Feliks Lewiński w Kartuzach. 10074

Kartuzy, dnia 15 grudnia 1934 r.

Sąd Grodzki.

W tutejszym rejestrze handlowym wpisano w dniu 20 stycznia 1934 przy firmie: Hurtownia Czesław Buza Toruń: Wobec ukończenia postępowania konkursowego firma wygasła, co z urzędu się wpisuje. 10084

Zl. 1628-9. **Sąd Grodzki w Toruniu.**

W tutejszym rejestrze handlowym „A" pod liczbą 678 przy firmie Jan Kawecki, Toruń, dnia 3 grudnia 1934 zapisano: że firma brzmi obecnie: Jan Kawecki Toruń, Szeroka 22 właściciel Martyna Kawecka. Firma przeszła na własność na podstawie dziedziczenia (L. cz. 2. IV. 32/30 tut. Sądu).

Sąd Grodzki w Toruniu.

Zl. 1630-9. 10083

Zgubiono

portfel, prawo jazdy, na nazwisko Jóźwiak Antoni i kartę rejestr. Pom. nr. 13994. Uczciwy znalazca zechce zwrócić w Administracj „Dnia Pomorsk." Toruń za wynagrodzeniem. 10048

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.